Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 292. — ROK XXXVIII.

CZWARTEK 29 PAZDZIERNIKA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6·20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.



# Na północno-wschodnim odcinku.

Kampanja, jaką zainicjował rząd łotewski przeciwko mniejszości polskiej na Łotwie, nie była żadnem „nieporozumieniem“ — jak to w swoim czasie usiłowała przedstawić nieco tem zażenowana „Gazeta Polska“ — ani też zwykłem posunięciem taktycznem, do jakich pewne rządy mają zwyczaj uciekać się w okresie przedwyborczym. Było to odrazu jasne dla każdego, kto interesował się sytuacją międzynarodową na jej odcinku północno-wschodnim i śledził uważnie za dokonywującemi się tam zmianami. Łotwa, która zawsze opornie zachowywała się w stosunku do polityki polskiej, nie podzielając jej romantycznych złudzeń, ale zachowywała przez czas dłuższy pewne pozory, przyszła widocznie do przekonania, że nadeszła chwila, kiedy już można mówić i działać otwarcie. Ogłoszony w tych dniach komunikat łotewskiej agencji telegraficznej, rozesłany jednocześnie do prasy litewskiej, rozwiewa już wszelkie złudzenia tych, którzy je jeszcze żywili co do stosunku Łotwy do Polski i do możliwości bliższej współpracy między temi państwami.

Musimy się zastrzec, że jeżeli na to zwracamy uwagę, to bynajmniej nie dlatego, żebyśmy przeceniali znaczenie przyjaznych stosunków z Łotwą i przywiązywali do nich nadzwyczajną wagę. Pod tym względem mieliśmy zawsze inne poglądy i z uczuciem zakłopotania obserwowaliśmy zabiegi naszych dyplomatów o przyjaźń łotewską. Zdawało nam się, że jest w tem wszystkiem jakaś niewspółmierność i że owa, tak silnie podkreślana przez niektóre koła „mocarstwowość“ Polski, winna była hamująco wpływać na ujawnianie uczuć, podzielanych, mówiąc nawiasem, tylko przez niewielki odłam społeczeństwa polskiego, które z dużym sceptycyzmem patrzało na sztuczne koncepcje polityczne, opierane właśnie na przyjaźni z Łotwą.

Gdyby dyplomacja polska uważniej śledziła rozwój wypadków w państwach nadbałtyckich, to mogłaby już dawno zauważyć, jak wielkiemi krokami postępowało zbliżenie między Łotwą i Litwą. Najpierw kulturalne, następnie gospodarcze i wreszcie polityczne. Proces ten zaczął się przed dwoma laty i rozwijał się na oczach wszystkich. To też jest rzeczą dziwną, że nie zorjentowało się w nim poselstwo polskie w Rydze i nie wyciągnęło z niego konsekwencji, a przynajmniej nie poinformowało w porę ministerstwa spraw zagranicznych. Gdyby się to stało, wówczas „Gazeta Polska“, organ naszego urzędu spraw zagranicznych, nie byłaby tak zaskoczona i nie pisałaby o nieporozumieniach tam, gdzie ich niema i być nie mogło.

Obecnie na północnym wschodzie jest sytuacja tego rodzaju, że obok antypolskiego odcinka litewskiego, powstał antypolski odcinek łotewski. Tego rozszerzania się frontu przeciwko Polsce, jego znaczenia i wpływu, nie można przejaskrawiać, ale nie należy także lekceważyć. Nieprzejednane stanowisko Litwy w stosunku do Polski uległo znacznemu wzmocnieniu wskutek orzeczenia Trybunału Międzynarodowego w Hadze. U nas na ten temat mało się pisze, bo jest to sprawa przykra i zbyt jesteśmy pochłonięci sporami wewnętrznemi. W tych warunkach musi nas wyręczać kto inny. Przedewszystkiem prasa litewska, a następnie dzienniki sowieckie i niemieckie. Dla tych ostatnich zwłaszcza wyrok haski oznacza wielkie wzmocnienie pozycji Litwy w walce o Wilno, a litewski minister spraw zagranicznych tłomaczy, że „znaczenie opinji Trybunału Haskiego polega na tem, że teza litewska została w stu procentach przyjęta, zaś teza polska w stu procentach — odrzucona. Polska nie może już ze względu na opinję z dnia 15 października b. r. utrzymywać, że nie istnieje kwestja wileńska, jak nie może uważać wysuwania tej kwestji za naruszenie swej suwerenności“.

Przytaczamy te opinje i głosy nie dla polemizowania z niemi, bo nie miałoby to najmniejszego sensu. Chcemy na ich podstawie i przy ich pomocy dowieść, że zbliżenie Litwy z Łotwą odbywa się pod auspicjami Rosji i Niemiec, które już dawno nad tem pracowały i dziś z pewnością są bardzo zadowolone, że ich zabiegi dały pozytywny wynik.

Ale wróćmy jeszcze na chwilę do polityki naszej w stosunku do Łotwy, jako do punktu wyjścia niniejszych uwag. Musiała ona zawieść, bo lekkomyślnie na samym wstępie zrezygnowała z całego szeregu atutów, które mieliśmy w ręku i które trzeba było umiejętnie wygrywać. Łotwa, otrzymawszy Inflanty oraz sześć gmin powiatu iłukszańskiego, a więc osiągnąwszy maksimum tego, o czem mogła marzyć, wzięła się do niszczenia żywiołu polskiego. Przestaliśmy być jej potrzebni, nic więcej od nas uzyskać nie mogła i wolała zwrócić się w stronę tych, którzy, niewątpliwie groźni dla jej przyszłości politycznej, mogą jej teraz zapewnić zyski doraźne.

Okazało się znowu, że t. zw. „mocarstwowość“, którą się odmienia przez wszystkie przypadki, nie stanowi żadnej siły atrakcyjnej, nawet dla naszych małych sąsiadów, gdyż nie jest ona równoznaczna z istotną siłą wewnętrzną, do jakiej dochodzą narody i państwa, posiadające warunki normalnego rozwoju, a nie skłócone i rozbite, oraz zmuszone zużywać swoją energję nie na ekspansję zewnętrzną, lecz na poranie się z przeciwieństwami i trudnościami, o których zdołały już dawno zapomnieć inne narody.

Jak ten stan rzeczy ujemnie wpływa na naszą politykę zagraniczną, mogłoby o tem dużo powiedzieć ministerstwo spraw zagranicznych.

A. D.

# O czem piszą inni?...

## Potworna pogróżka pisma sanacyjnego.

„Polska Zachodnia“, organ — podkreślamy z naciskiem — p. wojewody Grażyńskiego (!), pisząc o procesie jedenastu, oświadcza emfatycznie:

„Kto świadomie działał w złej wierze — niech płaci za zbrodnię. Kto zbłądził — za błąd.

A że karę wymierzać ma sąd niezależny, fakt ten raz jeszcze zaprzecza błazeńskim deklamacjom o rzekomem istnieniu w Polsce reżymu dyktatorskiego. Bo **każda dyktatura ścięłaby panom przywódcom „Centrolewu“ łby“.**

„Ścięłaby łby“... Już to z uprzejmości w prasie sanacyjnej nie było nigdy śladu. Ale pogróżka o „ścinaniu łbów“ przechodzi wszelkie granice. Jest potworną i dziw, że nie została skonfiskowaną. Czyżby ją cenzura przeoczyła? Albo czy może „Polska Zachodnia“ jest nietykalna ze względu na osobę p. wojewody? Albo, wreszcie ,czy może chciano zwrócić uwagę opozycji na to, co ją spotkać może?

Przygwoźdźmy fakt, że tego rodzaju pogróżka pojawiła się nie w piśmie opozycji, której przywódcy są dziś sądzeni z powodu „rewolucyjnych“ zamysłów, ale **w piśmie rządowem!**

## Z więzienia na urząd komisarza Kasy Chorych.

„Naprzód“ donosi, że

„**osławiony Andrzej** Czuma, skazany **na 1 rok więzienia,** którego prowokatorską rolę **ujawnił w całej** pełni **sosnowiecki proces członków t. zw.** PPS-lewicy... **jak było do przewidzenia, został ułaskawiony i w nagrodę** za zasługi dla sanacji, szczególnie około „rozwoju“ Związków p. Moraczewskiego i Bobrowskiego, mianowano **go komisarzem Kasy** Chorych w Kole.

Czuma **komisarzem** Kasy Chorych! To nie obrazek z powieści kryminalnej, to **rzeczywistość okresu „radosnej twórczości“. Wracają czasy Nadziejów, Zielińskich** w gorszem jeszcze wydaniu. Panu Bobrowskiemu **należy** pogratulować koleżeństwa **z Czumą** w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Wprawdzie **czytaliśmy** o liście p. Bobrowskiego, **że razem z** Czumą nie pójdzie, ale widocznie jego zasady i pojęcia honoru i godności osobistej dostosowały się do ideologji sanacyjnej“.

P. Czuma — jak wiadomo — był organizatorem **komunizującej PPS.** lewicy; w związku z jej działalnością został skazany na rok więzienia. Teraz „ułaskawiony“ i nagrodzony za zasługi... Oto — sanacja moralna!

## Jak P. A. T. informuje?

Po znanem oświadczeniu sen. Boraha o „korytarzu“ pomorskim podała P. A. T. następującą depeszę do pism:

„Nowy Jork, 25 października. (PAT). Jeden z najbardziej popularnych publicystów amerykańskich, Walter Lipman, pisze dziś w „New Herald Tribune“: „Nikt nie może zaprzeczyć, że wielki, rozwijający się naród polski musi mieć zapewniony dostęp do morza. Niemcy nie ułatwią rozwiązania tej sprawy przez swe demonstracje hitlerowskie oraz wprost niewiarygodną arogancję w stosunku do Polski“.

Redakcja zaś „ABC“ donosi, że dostawszy do rąk „New Herald Tribune“, wydanie paryskie, znalazła w nim zapowiedź artykułu p. Lipmana wraz z następującem oświadczeniem:

„Wszelka próba zapewnienia poparcia Stanów Zjednoczonych dla wszystkich szczegółów Traktatu Wersalskiego skazana jest na niepowodzenie. Amerykanie są przekonani, że korytarz polski jest główną przeszkodą w zapewnieniu bezpieczeństwa“.

„Artykulik — pisze „ABC“ — ma tytuł: **Polski korytarz cierniem Europy — tak twierdzi Lipman“.**

Jak widzimy więc, albo PAT popełnił znowu jedną ze swych sławnych „drobnych pomyłek“, albo wyjął z artykułu p. Lipmana ustęp nieistotny, z pominięciem naczelnej myśli. Jaki sens ma tego rodzaju wprowadzanie w błąd opinji polskiej?“

## Parlez-vous français?

P. Car przemawiając w sejmie za nowym regulaminem ograniczającym czas przemówień do 15 minut, powoływał się na regulamin francuskiej Izby Deputowanych. To mu się nie udało, ponieważ — jak dowiódł pos. Czetwertyński — nie zrozumiał **tekstu francuskiego.** Pos. Stroński przytacza w „Kurjerze Warszawskim“ **odnośny artykuł (41) francuskiego regulaminu. Według tego artykułu przemawiać mogą:**

„**Przez godzinę** sprawozdawcy i przewodniczący danej komisji, posłowie wnoszący interpelację, lub podpisani na pierwszem miejscu pod wnioskiem ustawodawczym, czy nawet rezolucją (u nas niema wogóle tych praw), posłowie wyznaczeni przez swą grupę, przyczem, jeżeli grupa ma więcej niż 50-ciu członków, może wyznaczać też więcej, niż jednego mówcę, mianowicie jednego na każdych 50 członków lub ułamek 50-ciu;

**przez pół godziny** każdy wnoszący poprawkę (czego u nas niema);

**przez 15 minut** każdy wogóle poseł, zgłaszający się na własną rękę, bez wniosku, bez rezolucji, bez poprawki“.

„**Mogą mówić nie dłużej niż godzinę:** 1) przewodniczący i sprawozdawcy komisji, 2) autorowie interpelacji, 3) pierwsi podpisani pod wnioskiem ustawowym lub rezolucją; 4) mówcy, wyznaczeni w tym celu przez grupy, do których należą, po podaniu ich nazwiska przewodniczącemu izby przez przewodniczącego grupy. Grupy, których liczba przewyższa 50 członków, mają możność wyznaczenia jednego mówcy na każde 50 członków lub ułamek 50-ciu“.

Można się wobec tego zapytać: — **Monsieur Car, parlez-vous francais?**

# W dramatycznem napięciu

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

**Warszawa, 27 października.**

Jeżeli w pierwszym dniu rozprawy przeciwko jedenastu posłom opozycyjnym panowała w sali sądowej atmosfera dosyć monotonna, to dziś sytuacja zmieniła się radykalnie. Od pierwszej chwili aż do zamknięcia rozprawy, które nastąpiło na prośbę oskarżonych, w sali sądowej **wyczuwało się podniecenie, wyrażające się od czasu do czasu ostrymi wybuchami..**

Wielkie, trwające trzy godziny, przemówienie pos. Liebermana, wywarło **ogromne wrażenie,** zawierało bowiem **wiele momentów z przeżyć osobistych.** Nie mniejsze wrażenie czyniły te ustępy z przemówienia, w których poseł Lieberman oświetlał pewne wydarzenia polityczne z ostatnich paru lat. Wiele spraw, których **kulisy były dotąd nieznane,** zostało obecnie wyjaśnionych. Niektóre były zupełną nowością dla szerszej opinji publicznej, jak ten fakt, że po **zabójstwie prezydenta Narutowicza grupa znanych piłsudczyków, zajmujących obecnie wybitne stanowiska, zgłosiła się do polskiej partji socjalistycznej z propozycją urządzenia zamachu stanu.** Przywódcy PPS odrzucili wówczas tę propozycję, i zamiast wziąć udział w przygotowaniach do zamierzonego zamachu, wydali odezwę przestrzegającą przed zamętem i wzywającą do spokoju.

Nie mniej rewelacyjnie brzmiało oświadczenie drugiego oskarżonego posła N. Barlickiego **o stosunku P. P. S.** do zamachu majowego. **Stwierdził on, że P. P. S.** była zamachem zaskoczona. Na posiedzeniu centralnego komitetu wykonawczego, **które** odbywało się, gdy już strzelano na ulicy, gdy dyskutowano, czy wydać odezwę do kolejarzy, których strajk później zadecydował o zwycięstwie przewrotu, **postanowiono odezwy takiej nie wydawać,** bo nie było mu wiadome o celach i zamiarach twórcy zamachu. To już później p. **Marszałek Piłsudski wspólnie z p. Moraczewskim, nie mówiąc prawdy o uchwałach C. K. W., doprowadzili do strajku kolejarzy.**

Takich momentów, bardzo ciekawych i charakterystycznych rzucających nowe światło na tak ciężki, można powiedzieć tragiczny okres w dziejach odrodzonego państwa polskiego, we wszystkich dziś wygłoszonych w sali sądowej przemówieniach było bardzo dużo. Między innemi poseł Barlicki przypomniał o herbatce, jaka odbyła się jesienią roku 1926, u pana Prezydenta z udziałem przedstawicieli Klubów sejmowych. „Poszedłem — mówił pos. Barlicki — z p. Mieczysławem Niedziałkowskim. W herbatce tej brali również udział przedstawiciele innych klubów parlamentarnych. Rozmawiano na rozmaite tematy. P. Prezydent wyjaśniał nam że, **zamiary p. Marszałka Piłsudskiego są wyraźne i jasne** Kiedy żegnaliśmy p. Prezydenta, zapytaliśmy, kiedy będzie zwołany Sejm. Wówczas p. Prezydent odpowiedział: „**Tego nam jeszcze p. Marszałek nie powiedział,** — bo pan Marszałek Piłsudski — mówił Prezydent Mościcki — **trzyma się tej metody, że o niektórych rzeczach mówi na tydzień a o niektórych o miesiąc naprzód“**

W dniu dzisiejszym przemawiali tylko przedstawiciele P. P. S. to też wszystko, co dotyczy tej organizacji politycznej, jej programu, taktyki, stosunku do różnych zagadnień państwowych i politycznych, było przedmiotem szczegółowych rozważań, naświetleń i komentarzy. Natomiast mniej mówiono o samym akcie oskarżenia. Zarzuty, zawarte w nim zostały zlekceważone, jako ich zdaniem pozbawione sensu wymysły, sfabrykowano na użytek procesu bez żadnego uzasadnienia i wbrew oczywistym faktom.

W miarę tego, jak posiedzenie sądu przeciągało się, **wzrastało nerwowe napięcie.** Przewodniczący parę razy zwracał uwagę posłowi Dubois, a posłowi Mastkowi odebrał głos. Nastąpiło to, po oświadczeniu przewodniczącego, który ostrzegał oskarżonych, aby **nie wykraczali poza ramy aktu oskarżenia** i nie rzucali słów obraźliwych pod adresem prokuratora, gdyż wskutek tego prowadzenie rozprawy byłoby bardzo utrudnione i okoliczności sprawy nie mogłyby być dokładnie wyjaśnione.

Oświadczenie powyższe, po którem nastąpiło zaraz **odebranie głosu oskarżonemu Mastkowi i groźba, że zostanie wyprowadzony z sali,** jakgdyby przesądzało **sposób prowadzenia** dalszej **rozprawy.. Pozatem z przebiegu dzisiejszego posiedzenia wynika jeszcze, że te sprawy, które nie zostały objęte aktem oskarżenia nie będą wyjaśnione w sali sądowej..**

Oto, co przyniosło dzisiejsze posiedzenie sądu, oprócz kategorycznego stwierdzenia przez wszystkich oskarżonych, że nie przyznają się do winy.

A.



# Zwycięstwo prawicy w Anglji.

### Konserwatyści zdobyli trzy czwarte mandatów.

Mgła panowała na wyspach brytyjskich podczas wyborów, ale zato horyzont polityczny nie będzie już teraz zamglony. Wyjaśniło się, że konserwatyści zdobyli około trzy czwarte mandatów i wobec tego będą rządzić Anglją przez kilka lat. W przeciwieństwie do socjalistów i liberałów stronnictwo konserwatywne nie oddaje szybko władzy, nie odwołuje się po roku lub dwóch do wyborców. Gdy w r. 1924 konserwatyści zdobyli 417 mandatów, to następnie wybory odbyły się dopiero w r. 1929. Czy teraz będą rządzić znowu pięć lat? Może krócej, może zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, ale w każdym razie mają znowu równie dobre warunki w parlamencie jak w r. 1924. Znowu posiadają ogromną przewagę.

Niezupełnie słusznem jest twierdzenie, że zwyciężył obóz rządowy. Właściwie zwyciężyło stronnictwo opozycyjne, które dopiero od kilku tygodni jest przy władzy. Nie we wrześniu i w październiku, lecz zapewne już w ciągu dwóch poprzednich latach zdobyli sobie konserwatyści sympatję wyborców, a Labour Party nietyle swemu opozycyjnemu stanowisku, ile błędom popełnionym podczas dwuletnich rządów przypisać powinna swą straszną klęskę. Niema więc najmniejszego podobieństwa między wyborami w Anglji, a zeszłorocznem „zwycięstwem“ naszej sanacji. Niema także dlatego, że z Anglji nie dochodzą prawie żadne wieści o gwałtach i nadużyciach wyborczych.

Że wybory były przedewszystkiem porachunkiem za dwuletnie rządy Labour Party, o tem świadczy także los grupy Mac Donalda. Konserwatyści wyszli z walki znakomicie, jego natomiast grupa, chociaż sprzymierzona z konserwatystami, nie tak dobrze, jak sobie obiecywała.

Nietylko ilość mandatów, ale i liczba głosów zdobytych przez konserwatystów i sprzymierzone z niemi grupy liberałów (Simona i Samuela), oraz Mac Donalda jest bardzo duża. W r. 1924 konserwatyści zdobyli dwie trzecie mandatów, chociaż głosów otrzymali coś 47 procent. Teraz zdobyli w wielu okręgach tysiące nowych głosów. Np. Austin Chamberlain zdobył w r. 1929 w Birmingham tylko 43 głosy więcej niż jego przeciwnik, a teraz — 11.941. W okręgu Burnley przywódca Labour Party Henderson został pobity przez kandydata konserwatywnego 8 tys głosów. Przy poprzednich wyborach tenże przywódca socjalistyczny zwyciężył większością 8 tys. głosów. Różnica zatem wynosi 16 tys. głosów na niekorzyść Labour Party, a na korzyść konserwatystów.

Oprócz Hendersona przepadli b. min. spraw wewnętrznych **Clynes,** ministra wojny **Shaw,** b. ministra marynarki **Alexander,** b. min. zdrowia **Greenwood,** b. min. oświaty **Lee Smuth,** dawnego ministra oświaty, który ustąpił przed pół rokiem **Trawellyana,** b. min. pracy **Bonfield,** min. **Roberts,** min. komunikacji **Morrison,** min. skarbu **Lawrence.** Nie wybrano także przewodniczącego frakcji parlamentarnej Labour Party, **Hirsta,** prezesa egzekutywy **Lathama,** delegatkę na Zgromadzenie Ligi Narodów Lady **Hamilton.**

Labour Party poniosła klęskę znacznie większą, niż w r. 1924. Wtedy zdołała utrzymać przynajmniej 152 mandaty, teraz zaś z 270 (w chwili rozwiązania parlamentu), zatrzyma najwyżej trzecią część.

Z punktu widzenia polskiej polityki zagranicznej ten obrót rzeczy należy uznać za dodatni. Konserwatyści są w zasadzie za współpracą z Francją, w pobitej natomiast Labour Party nie brakowało zwolenników porozumienia z Niemcami kosztem Polski.

—X—

# Konferencja wszechbałkańska.

Od paru dni radzą w Konstantynopolu delegaci państw bałkańskich: Turcji, Grecji, Bułgarji, Jugosławji i Albanji. Nie jest to pierwsza próba uzgodnienia polityki tych państw między sobą. Było ich już parę w poprzednich latach. Nie doprowadziły jednak do żadnych prawie konkretnych rezultatów. Nie mniej jednak przynoszą zawsze pewne odprężenie w stosunkach międzynarodowych i są dzięki temu współczynnikiem pokoju.

Tegoroczny zjazd w Konstantynopolu zajmuje się całokształtem spraw bałkańskich, a więc — jak prezes konferencji, Hassan bej, wyjaśnia: kwestjami politycznemi, ekonomicznemi intelektualnemi i społecznemi. Na czoło jednak debat wysuwają się dwie: sprawa mniejszości narodowych i projekt wstępny „paktu bałkańskiego“. Zarówno pierwsza, jak i druga sprawa ma duże znaczenie dla państw bałkańskich.

Rzadko gdzie w Europie jest taka **mieszanina ras narodowościowych i wyznań,** jak na Bałkanach. To prowadzi często do nieporozumień i konfliktów (wieczna sprawa „macedońska“ w Jugosławji). Wszelkie próby załatwienia tej kwestji na drodze porozumienia międzynarodowego, kończyły się fiaskiem.

Nie mniej ważną jest sprawa „**paktu bałkańskiego“.** Chodzi o gwarancje i porozumienie polityczne. Obecny bowiem stan rzeczy, opierający się o traktaty pokojowe, spotyka się z niezadowoleniem pewnych państw i wytwarza ferment. N. p. Bułgarja nie może się pogodzić z obecnemi granicami; nie mogą się również pogodzić Macedończycy z t. zw. południowej Serbji, ciążący ku Sofji.

Konferencja w Konstantynopolu ma na celu załtwić te sporne sprawy i doprowadzić do porozumienia. Był czas, kiedy wysuwano **koncepcję federalistyczną „Stanów Zjednoczonych bałkańskich“** jako najlepsze rozwiązanie tych trudności. Propagował tę myśl przedewszystkiem chorwacki polityk Radicz. Dziś ta idea nie ma już popleczników. Za wielkie są na Bałkanach różnice, by mogła być zrealizowaną. Znaczenia natomiast nabiera hasło porozumienia międzynarodowego, którego wyrazem ma być dyskutowany obecnie „pakt bałkański“.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty**

## Na ziemiach Rzpltej

### O poziom religijny w szkole w Czeladzi.

Przew. Ks. Szubo, prefekt w Czeladzi (Zagłębie Dąbrowskie) pisze w liście do redakcji, że wiadomość podana przez nas za „Kurjerem Zachodnim" (Sosnowiec), jakoby dzieci szkolne w Czeladzi oświadczyły, że nie wierzą w Boga, jest nieprawdziwą. Nikt bowiem — pisze ks. Szubo — z grona nauczycielskiego tej szkoły nie słyszał, by któreś dziecko tak się wyraziło.

Od siebie dodajemy, że przytoczywszy wiadomość „Kurjera Zachodniego", odrazu wyraziliśmy pogląd, iż wiadomość jest nieprawdopodobną i wezwaliśmy zainteresowane czynniki do wyjaśnienia tej sprawy. Miło nam wobec tego stwierdzić, że dzięki naszej interwencji sprawa została wyjaśniona na korzyść młodzieży i honoru szkoły w Czeladzi.

### Zjazd Związku Kół Misyjnych w Polsce.

W dniach 1, 2 i 3 listopada br. odbędzie się V Zjazd delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych we Lwowie **pod protektoratem ks. Metropolity Twardowskiego, ks. Metropolity Teodorowicza, ks. Biskupa Lisowskiego i Rektora U. J. K. prof. S. Krzemieniewskiego.**

Zjazd rozpocznie Mszą św. w niedzielę ks. Metropolita Teodorowicz, poczem kazanie wygłosi ks. prof. Cseszuak. O godz. 11-ej nastąpi uroczyste otwarcie zjazdu w auli Uniw. Jana Kazimierza, podczas którego wygłosi referat **prof. dr. F. Bujak pt. „Kulturalne znaczenie misyj"**; poczem odbędzie się audjencja u ks. Metrop. Twardowskiego. Popołudniu odbędzie się zebranie delegatów na którem wygłoszą referaty: **ks. prof. Stach, kurator A. K. M. Lwów, pt.** „Akcja misyjna konsekwencją katolicyzmu" i p. H. Smarzyńskiego z Krakowa p. t. „Udział świeckich w akcji misyjnej". Wieczorem zostanie wygłoszony publiczny odczyt pt. „Polskie placówki misyjne O. O. Jezuitów".

W poniedziałek rano Mszę św. odprawi ks. Metrop. Twardowski, kazanie wygłosi ks. prof. Cseszuak, poczem na zebraniu wygłoszą referaty: **p. Chmielarzówna z Poznania pt. „Warunki metody pracy misyjnej wśród polskiej młodzieży akademickiej"** i p. Wielowicyska z Warszawy pt.: „Znaczenie misjologji dla młodzieży akademickiej". Wieczorem odczyt publiczny pt. „Polskie placówki misyjne OO. Bernardynów".

We wtorek Mszę św. odprawi **Ks. Bisk. Lisowski**, poczem nastąpi zebranie delegatów, na którem złoży sprawozdanie ustępujący zarząd i zostaną dokonane wybory. Wieczorem publiczny odczyt: „Polskie placówki misyj. 00. Misjonarzy". Podczas zjazdu obradować będą Senjorowie kół misyjnych. **Kos.**

### 25-letni spór o budowę kościoła.

Od r. 1903 ciągnął się spór, czy **rodzina hr. Potockich z Łańcuta** ma obowiązek ponoszenia kosztów budowy kościoła filjalnego w gminie Brzoza Królewska.

Władze austrjackie w r. 1904 zdecydowały, iż obowiązek ten ciążyć winien na gminie z wyłączeniem hr. Romana Potockiego, jako kolatora kościoła w Gierajdowej.

Gmina Brzoza Królewska w odwołaniu tłumaczyła, że kościół jej, jako filjalny, należy do parafji w Giedlarowej i że hr. Potocki, jako patron głównego kościoła musi ponosić koszty budowy jego filji. **Rząd austrjacki obstawał przy swej pierwotnej decyzji.**

Sprawa z sądów austrjackich przeszła w ręce władz polskich, które przyznały słuszność gminie, zobowiązując hr. Romana Potockiego do świadczeń na rzecz kościoła. Tę decyzję departamentu wyznań zaskarżył do N. Trybunału Adm. hr. Alfred Potocki, jako spadkobierca hr. Romana.

Trybunał skargę oddalił. **przecinając w ten sposób raz na zawsze 25-letni spór.**

### Walka włościan z policją.

We wsi Łomżaki, w powiecie kowelskim, wydarzyły się ostatnio poważne zajścia. Mianowicie gdy do tej miejscowości przybył sekwestrator Woskowicz z Kowla z 2 posterunkowymi, aby dokonać sekwestracji, **tłum złożony z 400 włościan, przeszkodził mu w wykonywaniu czynności.** Woskowicz przywołał na pomoc jeszcze dwóch posterunkowych, którzy rozpędzili tłum, aresztując 7 prowokatorów. Wkrótce **chatę, w której przebywali aresztowani, otoczył tłum włościan, uzbrojonych w widły i pałki,** odbił policji zatrzymanych chłopów. W nocy **rozzuchwalony tłum podpalił zabudowania sołtysa.** Spokój we wsi zaprowadził dopiero na drugi dzień silny oddział policji z Kowla. Prowodyrów aresztowano.

—ooo—

**DWA POŻARY SPOWODOWANE PRZEZ DZIECI.** Onegdaj podczas zabawy zapałkami przez nieletnie dzieci wybuchł w zagrodzie Bojki w Helczanach (pow. Podhajce) pożar, którego pastwą padły: stajnia, stodoła, szopa, komora, oraz plony. Ogień przerzucił się następnie na zabudowania Kaszczija i zniszczył stodołę, stajnię, komorę oraz zebrane zboże. Ogólna szkoda wynosi 3000 zł.

# Na falach alkoholu.

**W mokrą dal. — Z wycieczką na morze. — Co wiezie wielki parowiec. — Cud przemiany lemoniady w coktail. — Ogonki przed ladą barów. — Wesoły powrót.**

Nowy Jork, w październiku.

Jak w starej Anglji week-end i ucieczka masowa z Londynu, tak w „suchych" Stanach Zjednoczonych panuje od niedawna **moda wycieczek sobotnich i niedzielnych na morze, w mokrą dal.** W dal „mokrą" dosłownie i w przenośni, gdyż pasażerom nie chodzi wcale o morze, powietrze, słońce, ale o... zabronione na lądzie trunki, o wodę ognistą. Mówiąc poprostu, wycieczkowicze chcą za wszelką cenę **wyrwać się z objęć przymusowej abstynencji** i popić szlachetnego koniaku lub burgunda dosyta. Więcej zresztą, niż dosyta, bo **często aż do utraty przytomności.**

Pomysł urządzania jednodniowych wycieczek wielkiemi parowcami na pełne morze wyskoczył, jak Minerwa z głowy Jupitera, z mózgu jednego z dyrektorów nowojorskiej filji holenderskiego tow. okrętowego, „Red Star Line". Dyrektor rozumował tak: na dystansie 12 mil morskich od brzegu zaczyna się już wolna strefa, w której żaden parowiec strażniczy nie może zatrzymać okrętu, płynącego nawet pod flagą gwiaździstą i dokonać rewizji w poszukiwaniu alkoholu. A zatem — sprawa jasna i prosta: ogłasza się wycieczkę jednodniową wielkim parowcem transatlantyckim na pełne morze, zawiadamiając przytem publiczność, iż **bufety na pokładzie statku będą wydawały** śniadania, obiady i kolacje z winem, koniakiem etc.

Tego tylko trzeba było nowojorczykom. To też gdy 12 b. m. **odbił po raz pierwszy na taką „wycieczkę" olbrzymi „Belgenland"** Red Star Line'u. stłoczyło się na jego pokładzie i w kabinach **zgórą 1.700 osób obojga płci.** Amerykanów i Amerykanek prawdziwego stempla. Trzeba przyznać dyrekcji Red Star Line'u, że urządziła swą eskapadę bardzo przemyślnie i pomyślnie dla swej kasy. Bilet na całodzienną przejażdżkę po morzu **kosztował tylko 10 dolarów.** Błahostka, gdy chodzi o spędzenie całego dnia świątecznego w N. Yorku. Za to, gdy „Belgenland", wziąwszy kurs na horyzont, znalazł się poza strefą dozorowaną przez straż celną — rozwarły się szeroko podwoje barów we wszystkich klasach i alkohol popłynął szeroką strugą.

Cóż znaczy 10 dolarów dla nowojorczyka, który za przyjemność uraczenia się alkoholem w potajemnych knajpach, t. zw. „speak easy", płaci pięć, sześć razy tyle, albo też **wkupuje się kosztem 100 dolarów wpisowego do drogich klubów nocnych,** gdzie serwują francuskiego szampana na wagę złota. To też na „Belgenlandzie" działy się rzeczy nadzwyczajne: przed barami utworzyły się ogonki wiorstkowe czekających swej kolejki, mixerom mdlały ręce ze zmęczenia, setki skrzynek z winem, koniakiem, szampanem, likierami, windowano z pod pokładu do barów. **Kasa wykazała pod wieczór wpływ zgórą 50.000 dolarów.**

Pierwsza „mokra" wycieczka okazała się sukcesem nielada. Już i inne towarzystwa okrętowe zaczęły myśleć o organizowaniu „zdrowotnych" i „wypoczynkowych" wycieczek na morze. Chętnych jazdy nie brak, licząc ich można na setki tysięcy. Można spodziewać się zatem, iż wkrótce wyjazdy wycieczkowe w „mokrą" dal zajmą poczesne miejsce wśród rozrywek tygodniowych w N. Yorku. Byle tylko pogody dopisywały.

Jak się ustosunkuje do nowego „trick'u" antyprohibicyjnego władza nadzorcza — nie wiadomo. **Na razie nic może ona nic uczynić.** Poza granicą 12-tu mil morze jest bezpańskie i na statku wolno pić wszystko, co zostało przemyślnie schowane pod pokładem, w niewinnie wyglądających koszach i skrzyniach.

Tak więc towarzystwa okrętowe, które narzekają na zł- interesy, znalazły złotą żyłę, a wielbiciele alkoholu okazję do jawnego brojenia przeciw prohibicji. Czy to jednak w porządku, wolno wątpić! Em.

**UCIECZKA ARESZTOWANEGO PRZEMYTNIKA Z URZĘDU SKARBOWEGO.** Na przejściu granicznem w Łagiewnikach na G. Śląsku, policja przytrzymała samochód prowadzony przez obywatela niemieckiego, **Burczyka z Bytomia,** poszukiwanego przez władze skarbowe za przemyt do Polski. Burczyka przewieziono do dyrekcji policji w Katowicach a następnie do urzędu skarbowego. Burczyk w czasie przesłuchiwania, **korzystając z nieuwagi referenta i policjanta,** wymknął się z pokoju, zatrzasnął za sobą drzwi, wsiadł do swego samochodu i odjechał.

**ZJAZD MIKROBIOLOGÓW I EPIDEMJOLOGÓW POLSKICH.** W dniach od 31 października do 2 listopada r. b. włącznie, w gmachu Państwowego Zakładu Higjeny w Warszawie odbędzie się zjazd mikrobiologów i epidemjologów polskich. Poza referatami w programie zjazdu przewidziane jest zwiedzenie zakładów bakterjologicznych oraz instytucyj sanitarno-higjenicznych m. Warszawy. Uczestnikom zjazdu będą przysługiwały zniżki kolejowe w drodze powrotnej.

**ODPRAWA DRUHÓW KSMP. W KŁAJU.** W ubiegłą niedzielę odbyła się w Kłaju odprawa druhów KSMP. okręgu wielickiego, **na którą przybyli druhowie z Woli Batorskiej, Gdowa, Brzezia, Łapanowa, Niegowici, Wieliczki i Kłaja. Po Mszy św. odprawionej przez ks. sekr. Pankiewicza, druhowie udali się do szkoły, gdzie ks. Sekretarz po wysłuchaniu sprawozdań, wygłosił programowy referat na ostatni kwartał, dzieląc pracę na pięć działów:** religijny, organizacyjny, oświatowy, przysposobienia rolniczego i wychowania fizycznego.

—ooo—

## Z Makowa.

Z życia samorządu powiatowego. — Akademja ku czci Chrystusa Króla.

Powiat nasz nie ma jakoś szczęścia. Wciąż nas straszą, że zostanie zwinięty. Jak to działa na psychikę urzędnika nie potrzebujemy pisać. Odbija się to oczywiście na życiu całego powiatu bardzo ujemnie. Do starostów również nie mieliśmy szczęścia. Obecnie kierownikiem starostwa jest p. Schlichting Zygfryd. W ubiegłą sobotę obradowała Rada powiatowa. Między innemi postanowiono rozwiązać radę m. w Suchej i w Skawinie oraz zawieszono w czynnościach wójta ze Skomielnej. Dziwna rzecz, że nie rozwiązano rady gminnej w Makowie. Przecież gospodarka magistratu makowskiego budzi bardzo poważne zastrzeżenie, a rozwiązania rady wszyscy dawno oczekują i są na to przygotowani. Po tych posunięciach negatywnych samorządu powiatowego przyjdą, mamy nadzieję i pozytywne. Jakkolwiek powiat przeżywa chwilę wyczekiwania, to jednak samorząd powiatowy winien až do końca twórczo pracować i obmyślać środki, któreby podniosły kulturę tego górskiego zakątka. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa dróg, które w niektórych miejscach przedstawiają stan gorszy od Polesia. Do tej sprawy zresztą jeszcze powrócimy. W każdym razie spodziewamy się, że nowy kierownik starostwa wniesie dużo twórczej pracy w rozwój naszego powiatu.

W niedzielę 25 bm. parafja nasza godnie uczciła **święto Chrystusa Króla.** Po uroczystej Sumie i kazaniu oraz Nieszporach odbyła się w sali „Sokoła" akademja. Do Sokoła napłynęły tak olbrzymie tłumy wiernych, że nietylko główna sala, ale sale sąsiadujące i kurytarze były szczelnie zapełnione. Takich tłumów sala „Sokoła" jeszcze nie pamięta.

Po odśpiewaniu przez chór S. M. P. pieśni „Króluj nam Chrystusie" zagaił akademję, wyjaśniając istotę uroczystości i święta Chrystusa Króla prezes Akcji Katolickiej **p. Jan Drobny.** Po kilku przepięknie wygłoszonych deklamacjach młodzieży szkolnej, dłuższe przemówienie na temat „Rodzina chrześcijańska w pierwszych wiekach" wygłosił prob. i dziekan miejscowy **ks. prałat Leja.** Głęboko ujęte przemówienie na obszernem tle dziejowem wywarło na słuchaczach głębokie wrażenie. Zakończył akademję wspólny śpiew „My chcemy Boga", poczem wyświetlono film „Głos sumienia". Tak tłumny udział w akademji wiernych stanowi przygotowany program, zapał jaki towarzyszył wykonawcom, skupienie uczestników dobrze świadczą o życiu religijnem naszej parafji, o pracy naszych księży z ks. dziekanem Leją na czele. Oby tylko w tej pracy nie ustawano! W. Y.

## Z całego świata.

**WE WŁOSZECH PANUJĄ SŁOTY, DESZCZE I BURZE.** W Genui szalała na wybrzeżu gwałtowna burza. Fale uniosły liczne barki i wtargnęły na wybrzeże, zalewając niżej położone domy i docierając do linji kolejowej. W okolicy Bergamo wylały, w następstwie ulewnych deszczów, rzeki, zalewając drogi, linję kolejową i przerywając komunikację. Straty są znaczne.

**POWÓDŹ NA RUSI PODKARPACKIEJ.** Z powodu silnych opadów atmosferycznych, rzeki na Rusi Podkarpackiej wystąpiły z brzegów, zalewając wiele wsi, które musiano ewakuować. Wezbrane wody zerwały kilka mostów. Utonęło kilka osób. Szkody wyrządzone wylewem są wielkie.

**LOS UCZONEGO W ROSJI SOWIECKIEJ.** Władze sowieckie skazały na 5 lat zesłania do obozu koncentracyjnego na wyspach Swołowieckich znanego rosyjskiego uczonego, autora wielu naukowych dzieł z dziedziny ikonografji bizantyjskiej, prof. Anisimowa, oskarżonego o to, że przesłał swym znajomym w Pradze czeskiej rękopis nowej pracy naukowej.

### Wykrycie komunistycznych składów broni w Niemczech.

Wykrycie składu materjałów wybuchowych w mieszkaniu jednego z komunistów berlińskich naprowadziło policję na trop tajnej organizacji, kierującej akcją terrorystyczną na obszarze całej Rzeszy. W toku dochodzeń policja przeprowadziła m. in.: **rewizję w mieszkaniach pięciu komunistycznych posłów do parlamentu w Berlinie.** Również i na prowincji odbywają się ustawiczne rewizje i aresztowania. W miejscowości Radbod w Westfalji wykryto magazyn dolorytu. pochodzącego z kradzieży, dokonanej przed kilku tygodniami w jednym ze składów tamtejszych kamieniołomów. Aresztowano przytem trzech komunistów, należących do t. zw. „Związku czynnej walki przeciw faszyzmowi". Z zeznań aresztowanych wynika, że w ostatnich czasach komuniści urządzali tajne magazyny materjałów wybuchowych dla zaopatrywania się w granaty ręczne.

—ooo—

FRANCUSCY PRZYJACIELE POLSKI NA BEZROBOTNYCH. Tow Przyjaciół Polski we Francji i sekretarka tego Towarzystwa Róża Bailly przesłała na ręce prezydenta miasta Katowic wyrazy wysokiej sympatji dla ludności pochodniczej Górnego Śląska, i zarazem złożyła komitetowi pomocy bezrobotnym 1000 franków **od Towarzystwa Przyjaciół Polski i 300 franków od p. Bailly.**

**BANKIERZY OSZUSTAMI I FAŁSZERZAMI.** Sąd przysięgłych w Lipsku skazał dwóch bankierów lipskich: Koelbella na jeden rok więzienia i jego spólnika Levyego na 4 miesiące więzienia za rozmyślne bankructwo, fałszowanie dokumentów i oszustwo. Wyżej wymienieni prowadzili w Lipsku dom bankowy, który w roku ubiegłym po ujawnieniu nieuczciwych machinacyj oglosił niewypłacalność. Znaczne szkody poniósł wówczas m. in. i Bank m. Lipska.

# PODZIĘKOWANIE.

Jako proboszcz parafji frydrychowickiej, której stary, drewniany kościół zgorzał przed dwoma laty, składam imieniem parafji serdeczne „Bóg zapłać“ przedewszystkiem P. T. Ofiarodawcom za nowy już wybudowany, piękny kościół, a następnie W. Panu Inż. H. Szcłdrze, za szkice, plany i wzorowo przeprowadzenie budowy, za artystyczne projekty witraży, ołtarzy, ambony etc., Firmie wadowickiej „Towar“, za dostarczenie na dogodnych warunkach materjałów budowlanych. P. P. Józefowi Smazie z Andrychowa, za roboty ciesielskie. Franciszkowi Wieji z Bielska, za roboty stolarskie. Antoniemu Drewniakowi z Białej, za roboty blacharskie, Ludwikowi Batce z Wadowic, za roboty ślusarskie, okna i balustradę. A. Kłosowskiemu, rzeźbiarzowi, za wykonanie ambony i ołtarzy i wszystkim innym, częstokroć bezinteresownym pracownikom.

Osobno podziękowanie mam obowiązek złożyć P. T. Odlewni Dzwonów Br. Felczyńskich w Kałuszu, za 4 dzwony o formie artystycznej i głosie donośnym, a nadzwyczaj harmonijnym, dostarczone na kredyt, oraz za przyjęcie po wysokiej cenie przepalonego materjału ze starych dzwonów.

KS. JÓZEF BATKO,
proboszcz we Frydrychowicach ad Wadowice.

# Kino.

## Z kin krakowskich.

### „Dzieje duszy“ w kinie „Świt“.

W dzisiejszych czasach znacznej obojętności dla spraw wielkich a świętych, zjawiskiem ważnem i zasługującem na baczniejszą uwagę jest przepiękny film religijny p. t.: „Dzieje duszy“, przedstawiający nam cudowne życie i śmierć świętej Teresy z Lisieux. Film ten produkcji francuskiej, oglądamy obecnie na ekranie kina „Świt“ w Domu Katolickim. Dzieje żywota Tej świętej Dzieweczki, kanonizowanej przed 6 laty, wywierają na widzach potężne a zarazem krzepiące wrażenie. Z podziwem patrzymy na scenę, przedstawiającą nam chwilę, gdy pod tchnieniem cudownej wizji Chrystusa na krzyżu mała Terenia porzuca ciche ustronie rodzinne i jako 15-letnie dziewczę staje u wrót zimnych murów i ostrej kraty Karmelu. A dalej oglądamy rzewną i podniosłą ceremonję obłóczyn, surowe życie klasztorne, kulminacyjną a wspaniałą scenę kuszenia św. Teresy przez szatana w dniu wieczystej profesji, a wreszcie jej świątobliwą śmierć.

Niezwykły nastrój jaki odczuwamy, śledząc rzuconą na ekran z plastyką i potęgą wyrazu ciernistą drogę życia świętej Teresy, potęguje dyskretna, doskonale dobrana ilustracja muzyczna.

### Nowy film C. B. de Mille'a w „Wandzie“

Twórca znanych filmów: „Król Królów“, „Dziesięcioro przykazań“, „Droga do przeszłości“ „Bezbożne dziewczę“ oraz „Dynamit“ słynny reżyser Cecil B. de Mille jest niedoścignionym wirtuozem sztuki filmowej. Wydobywa on z ekranu grzmiące akordy wzrokowe, przyczem celuje w inscenizowaniu scen masowych. A we wszystkich swoich filmach szerzy zasadniczo propagandę podniesienia ducha religijnego i kulturalnego w społeczeństwie amerykańskiem, a zwłaszcza wśród młodzieży, jak n. p. w „Bezbożnem dziewczęciu“.

Ostatnie dzieło C. B. de Mille'a p. t.: „Madame Szatan“, które wyświetla kino „Wanda“ odznacza się również tendencjami moralizatorskiemi. Dramatyczno-komiczna akcja rozgrywa się w współczesnem młodem małżeństwie, którego „gorsza połowa“ zaniedbuje swą spokojną żonę, na korzyść pełnej temperamentu aktoreczki. Żona dowiedziawszy się o flirtach męża opuszcza go, lecz tylko w tym celu, aby dać mu odpowiednią nauczkę, w której następstwie mąż nauczy się cenić wartość i ważność domowego ogniska. W szeregu zręcznie przeprowadzonych scen, których szczytem jest doskonale wyreżyserowany bal maskowy na pokładzie powietrznego statku „Zeppelin“, żona odnosi zwycięstwo i pogodzeni małżonkowie wracają do domu. Zgodnie z kanonami szkoły amerykańskiej, napięcie i tempo akcji rośnie stopniowo, by dojść do kulminacji w ostatnich, brawurowych scenach paniki na pokładzie sterowca, miotanego potężną burzą. Bohaterką tej ciekawej historji jest znana z „Dynamitu“ jasnowłosa Kay Johnson, której dzielnie sekunduje Reginald Denny w roli niedobrego męża.

Arten.

**Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.**

# Szekspir i jego „Hamlet“.

### CIEKAWE ODKRYCIE ANGIELSKIEGO SZEKSPIROLOGA.

Angielskich szekspirologów i historyków literatury dramatycznej zawsze interesował i nadal jeszcze zaciekawia niezwykle Hamlet, jego prawdziwe dzieje i drogi, jakiemi dostał się do literatury, by wreszcie znaleźć się na warsztacie pracy największego dramatopisarza świata.

Nie były jednakowoż znane dotychczas prawdziwe źródła szekspirowskiej historji duńskiego królewicza, o którym pierwsze wzmianki, w postaci legendy o Amlecie, znajdują się w łacińskiem dziełku, wydanem w roku 1514 w Paryżu, a napisanem przez duńskiego zakonnika Saxusa Grammaticusa. W roku 1572 opracowana została ta legenda przez nieznanego pisarza francuskiego i w tem właśnie opracowaniu znajduje się szereg miejsc, jakie zawiera utwór Szekspira.

Wymienione materjały autentyczne do źródeł tragedji o Hamlecie, odnalazł dopiero w ostatnich czasach jeden z najwybitniejszych szekspirologów angielskich, Longworth-Chambrun. Podczas dalszych poszukiwań wykrył ten uczony, że Szekspir znał autentyczną rodzinę Hamletów w Anglji. Jeden z nich był nawet jego kolegą szkolnym. W rodzinie tej zdarzył się tragiczny wypadek, który nie pozostał bez wpływu na koncepcję „Hamleta“. Mianowicie młoda Katarzyna Hamlet utopiła się. Władze na mocy prawa o samobójcach, nie chciały zezwolić na pogrzeb religijny i pochowanie na cmentarzu. Rodzina Hamletów rozpoczęła wtedy spór z władzami, dowodząc, że śmierć Katarzyny była dziełem nieszczęśliwego przypadku. W archiwum Stratfordu znajdują się dokumenty, związane z tą sprawą. To też nie ulega wątpliwości, że Katarzyna jest prototypem Ofelji, a dialog grabarzy przeróbką urzędowej relacji o śmierci Katarzyny Hamlet.

Drugim czynnikiem, który złożył się na powstanie „Hamleta“ — był teatr wędrowny. Szekspir bowiem, jako syn burmistrza, często bywał na przedstawieniach. Pewnego razu, podczas sceny, w której aktorka wyznawała jakieś straszliwe zbrodnie, powstała jakaś kobieta na widowni i wyjawiła, że przed paru laty otruła swego męża. W ten sposób powstała owa „scena na scenie“ w „Hamlecie“.

Szekspir rozpoczął pracę nad „Hamletem“ jeszcze jako młody aktor. Najpierw napisał rodzaj szkicu utworu, który był wciąż zmieniany podczas gry. Drukiem wydał go dopiero w roku 1604. Wkrótce jednak, ze względu na osobę wykonawcy roli tytułowej, słynnego Barbage'a, przerobił Szekspir „Hamleta“, czyniąc królewicza znacznie starszym. Powstało wtedy dużo scen, które miały na celu danie wypoczynku zmęczonemu Barbage'owi, jak np. w scenie pojedynku.

Ciekawe te materjały, zebrane przez Longworth-Chambruna, odsłaniają nam tajniki twórczości Szekspira i są jeszcze jednym dowodem, że ten tytan literatury dramatycznej był zarazem tytanem ciągłej pracy nad sobą i swem dziełem scenicznem.

———:o:———



# Wierna fotografja.

(z myśli o „Ulicy“ Rice'a).

Z kół naszych czytelników otrzymaliśmy szereg uwag o „Ulicy“ Rice'a, wystawionej na scenie teatru im. Słowackiego. Pomieszczamy je jako oddźwięk ze strony widza teatralnego, który na dramat patrzy pod kątem widzenia życia. — Uw. „Gł. N.“).

Tym razem przeniósł nas teatr w zaułki Nowego Jorku. Jeden dzień z życia jakiegoś domu na całkiem podrzędnej ulicy. Pewien robotnik, natura harda, pierwotna, wyższą kulturą nietknięta, ale z gruntu szlachetna, widzi od dłuższego czasu naokoło siebie masę wyzywających twarzy, które niedwuznacznie witają go zjadliwym uśmiechem. Co to wszystko ma znaczyć, pyta samego siebie Moran, bo przecież go to dotkliwie boli.

Rozjaśni mu się rzecz cała dopiero wtedy, gdy zwróci baczniejszą uwagę na swoją żonę. Oto cały w tej kobiecie tragizm polega na tem, że jako żona „musi należeć“ do męża, gdy tymczasem budzi się w niej i głęboko w jej duszy nurtuje uczucie ku „innemu“. Skąd się to w niej wzięło, i naco?

Czy może to jest ta właśnie niezgłębiona „niewiadoma“ istoty człowieczej, wobec której człowiek czuje się bezradnym niewolnikiem? Tak. W sztuce Rice'a stoimy wobec konkretnego faktu, że cały mocny instynkt pełni życia rozbudził się w żonie Morana w stosunkowo dość późnym wieku; i to ją gubi.

Moran, pijany zazdrością, szaleje; zawsze szorstki, robi się teraz w pożyciu niemożliwy, wciąż coś przemyśla, przed nikim się z niczego nie zwierza, wszystko w sobie tłamsi, tylko żonę o „coś“ podejrzewa i przygotowuje piekielny plan. Mówi jej, że wyjeżdża, ale w rzeczywistości tego nie robi, tylko pragnie pod tym pozorem jej czujność uśpić i, jeżeli zajdzie potrzeba, katastrofę przyspieszyć. Istotnie, zabija „najdroższą“ i tego, który mu ją zabrał.

I nic w tem dziwnego, skoro to samo uczyniłby nawet zabawny obywatel muzykalnej Italji, szczęśliwy małżonek bezdzietnej wielbicielki walców Straussa.

Wystarczy jeden jedyny wybryk erotyczny, ażeby rozpętały się w człowieku najdziksze instynkty i najniższe możliwości.

I pomyśleć sobie, że uczynił to ten sam człowiek, który dopiero co przyznawał się do mocnej wiary w Boga, a na „tych“ wszystkich, dla których ten Bóg był tylko „wymysłem“, porywał się z pięściami i nazywał ich „draniami bolszewickimi“; pomyśleć sobie, że uczynił to ojciec córki, która sercem całem wierzy, bo pragnie gorąco radosnych promieni w życiu, a nie ciągłej udręki Natura ludzka, to niezgłębiony kaprys, a sztuka Rice'a, to próba literackiego ujęcia tego kaprysu, to wierna fotografja dzisiejszego, ulicznego życia z całym kompleksem jego ruchu i plotek, nędzy i rozkoszy, niskich skłonności i szlachetnych uczuć. Tę ideę utworu doskonale podkreśliła inteligentna reżyserja p. J. Karbowskiego.

Emka.

# Od Administracji.

**Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.**

# Sport.

## Polska druga w Europie w zapaśnictwie.

„Berliner Zeit am Mittag“ ogłasza listę międzynarodowych spotkań zapaśniczych rozegranych w Europie w r. b. Z listy tej wynika, że **Polska**, o ile chodzi o ilość zwycięstw **zajmuje drugie miejsce w Europie.** Na pierwszem miejscu znajdują się Niemcy, które na 5 spotkań wygrały wszystkie, osiągając w ten sposób 10 punktów. Polska na 5 spotkań wygrała 3 i przegrała 2. Na trzeciem miejscu znajdują się Węgry. Na dalszych miejscach Anglja, Włochy, Finlandja, Szwecja, Szwajcarja, Estonja, Francja, Norwegja, Czechosłowacja, Belgja, Holandja, Austrja i Łotwa. Kolejność ta nie odzwierciadla oczywiście prawdziwego stanu zapaśnictwa w Europie, Węgry bowiem zajmują trzecie miejsce tylko z tego powodu, że rozegrały zaledwie dwa spotkania w r. b.

## W Anglji istnieje kobieca drużyna piłkarska.

W Anglji istnieje od dłuższego czasu kobieca drużyna piłkarska, nosząca nazwę „Preston Ladies Club“. Drużyna ta opanowała w dość wysokim stopniu naogół trudny dla kobiet kunszt footballu. Piłkarki angielskie nie mają jednak zbyt wiele okazji do spotkań z powodu braku przeciwniczek. Na kontynencie bowiem istnieje zaledwie jedna kobieca drużyna „Hirondelles“ w Paryżu. W innych krajach próby założenia drużyn kobiecych kończyły się fiaskiem. Trzeba jednak przyznać, że nieliczne mecze „Preston Ladies Club“ cieszyły się wielką popularnością. Publiczność bowiem traktuje podobne mecze jako specyficzną nowość. W roku ubiegłym podobno piłkarki angielskie zarobiły 9 miljonów złotych, z tego połowę przeznaczono na cele dobroczynne.

Lekarze angielscy uznali, że sport piłkarski może być uprawiany przez kobiety pod warunkiem, że podobne drużyny grać będą jedynie z zespołami kobiecemi. Jak wygląda strona estetyczna takiej gry o tem przynoszące ową wiadomość dzienniki... milczą.

### ŚMIERĆ ZNANEGO SPORTOWCA.

Onegdaj zmarł w Krakowie znany piłkarz Wisły i wielokrotny reprezentant Polski w meczach międzypaństwowych ś. p. Emil Skrynkowicz.

### TILDEN PRZEGRAŁ Z KOŻELUCHEM.

Zawodowy tenisista amerykański Tilden, który gości obecnie w Europie przegrał onegdaj w Amsterdamie mecz z Koželuchem.

# Rzeczy ciekawe.

## Himalaje pozostają niezdobyte.

Do Londynu doszły wiadomości, że wyprawa niemieckich turystów górskich, którzy dotarli już na wysokość 7.925 metrów i stanęli pod szczytem Kanczeńczunga, musiała zawrócić z drogi, napotkawszy o 150 metrów od szczytu na nieprzebytą przeszkodę **w postaci gładkiej, pionowej ściany,** na którą nie można było się dostać, ani jej ominąć. Kierownikiem tej ekspedycji był dr. Bauer.

———oOo———

TELEGRAM NA PULSIE EDISONA. Dzienniki amerykańskie dotąd jeszcze zamieszczają wspomnienia pośmiertne o wielkim wynalazcy Edisonie. Edison bezpośrednio przed swą śmiercią wzbogacił świat o nowy wynalazek. Dwanaście lat pracy nad wytworzeniem sztucznej gumy zostały wreszcie uwieńczone rezultatem pozytywnym. Pracę Edisona doprowadził do końca dwaj jego asystenci. Sam wynalazca był już za słaby, by dowiedzieć się o ostatnim swoim wynalazku. **Lekarz zakomunikował mu ten wynalazek, wybijając znaki Morsego na jego pulsie.** Obecnie Henryk Ford i Firestone, prezydent trustu obręczy gumowych, przystępują do praktycznej eksploatacji tego wynalazku.

**OFIARY SAMOCHODÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.** W ciągu pierwszych 6 miesięcy br. w Stanach Zjednoczonych straciło życie wskutek wypadków samochodowych **14.000 osób.** Pocieszające jest przynajmniej, że według danych statystycznych amerykańskich towarzystw ubezpieczeń, powyższa liczba śmiertelnych wypadków samochodowych jest o trzy tysiące mniejsza od liczby wypadków takich w ciągu tego samego czasu roku ubiegłego.

**PODZIEMNE „DRAPACZE NIEBA“.** Obecnie Japonja buduje t. zw. „podziemne drapacze nieba“, czyli duże domy mieszkalne, zagłębiające się pod ziemię. Domy te mają za zadanie zabezpieczyć mieszkańców przed trzęsieniami ziemi w rodzaju tego, jakie zniszczyło w r. 1923 Tokjo w ciągu dwóch minut. Świeże powietrze do domów podziemnych będzie doprowadzane zapomocą potężnych pomp, a światło słoneczne będzie przenikało wdół dzięki skomplikowanemu systemowi luster.

## Co słychać w Krakowie.

Czwartek 29: Św. Narcyza.
Piątek 30: Św. Alfonsa.
Piątek 30: wsch. słońca o godz. 6.44, zach. o 16.42.

—:o:—

**PRZED ŚWIĘTEM UMARŁYCH.** W Rynku gł. od strony kościoła Marjackiego, przed zbliżającem się świętem umarłych, przekupnie zjawili się z jedliną oraz kwiatami do ubierania grobów. Stoją całe rzędy astrów kolorowych, żółtych i śnieżno-białych chryzantemów oraz suchych nieśmiertelników. Sprzedawane są również kwiaty sztuczne, świece i lampki grobowe.

**SAMOLOT W RYNKU GŁ.** Wielkie zaciekawienie wywołuje ustawiony w Rynku gł. od strony ulicy Szewskiej samolot ogrodzony na pewnej przestrzeni łańcuchową balustradą. Samolot został wynajęty przez pewną firmę fotograficzną, która za opłatą dokonuje zdjęć osób sadowiących się w kadłubie samolotu. Aparat otaczają tłumy ciekawych.

**NA TARG** przy ul. Zabłocie w dn. 27 bm. spędzono 244 konie. Płacono za konie pojazdowe od 300 do 550 zł. za pociągowe lekkie 200 do 400 za rzeźne od 15 do 60 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk; na rzeź miejscową 16 sztuk. Ceny zniżkowały. Popyt zwiększony na konie rzeźne.

**TAJEMNICZY ZGON W HOTELU POZNAŃSKIM.** Onegdaj przybył do hotelu Poznańskiego przy ul. Lubicz elegancki mężczyzna w średnim wieku z młodą, 17-letnią panienką i zameldował się, jako Waldemar Tyszkiewicz, urodzony w Finlandji, handlowiec z Iwonicza. Towarzyszkę podał jako swoją córkę Annę. Wczoraj o godz. 9-tej rano portjer hotelu Wł. Pająk kontrolując pokoje, zauważył, że drzwi mieszkania pod Nr. 10 są uchylone; wszedłszy do środka stwierdził, że Tyszkiewicz leży martwy; towarzyszki jego nie było. Przy zmarłym znaleziono większą gotówkę. Policja prowadzi dochodzenia.

**ŚMIERĆ STARUSZKI NA ULICY.** Ulicą Mostową przechodziła starsza kobieta, w wieku ponad 70 lat. W pewnej chwili upadła na ziemię i niebawem wyzionęła ducha. Lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko śmierć. Zmarłą była 73-ch letnia Zofja Małagowa, zamieszkała przy ulicy Nadwiślańskiej 21. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

### ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

**SPRAWA „KURYTARZA POMORSKIEGO“.** Na ten aktualny temat będzie mówił Dr. Mieczysław Niwiński w Katol. Instytucie Naukowym (Pijarska 7), na zebraniu Katol. Związku Polskich Przyjaciół Pokoju we czwartek 29-go o godz. 7 wiecz. Po referacie dyskusja.

**Z TOW. FILOZOFICZNEGO.** Dziś we czwartek o 6 wiecz. w sali Seminarjum filozoficznego (ul. św. Anny 12) Doc. Uniw. Jag. Dr. Chmaj wygłosi odczyt pt. „Teorja zmysłu wewnętrznego“ (sens intime) w filozofji Maine de Biran'a“. Goście mile widziani.

**O NOWEJ USTAWIE ADWOKACKIEJ** będzie mówił Dr. Kowiński, staraniem Tow. Bibljoteki Słuchaczów Prawa U. J. dziś we czwartek o 7 wiecz. w sali 66 Coll. Nov.

—o—

### REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Ulica“.
Piątek: „Ulica“.
Sobota: „Dziady“ (gościnne występy Juljusza Osterwy).

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**WANDA:** „Madame Satan“.
**KINO ŚWIT.** — DZIEJE DUSZY.
**KINO SZTUKA** — C. K. Feldmarszałek (Vlasta Burian).
**KINO APOLLO** — MILJON.
**BAGATELA:** „Tabu“ (reżyser Murnau).
**CORSO:** „Złote piekło“ (w gł. roli Dolores Del-Rio).
**ŚWIATOWID:** „Cud wilków“.
**WARSZAWA:** Katarzyna I., w roli głównej Lili Dagower i Limitri Smirnow.
**KINO UCIECHA** — Dawid Golder.

—o—

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Repertuar teatru krakowskiego zajmie do końca bieżącego tygodnia, świetna sztuka amerykańskiego pisarza Elmera Rice'a „Ulica“. Niewątpliwie utrzyma się ona dłuższy czas na afiszu. Na razie jednak będzie musiała od soboty ustąpić „Dziadom“ A. Mickiewicza, które wchodzą w zupełnie nowej inscenizacji i z gościną Juljusza Osterwy na afisz teatru miejskiego.

—ooo—

### WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

**WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU** dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 30 bm. od godz. 6—7 wieczorem w kaplicy Seminarjum duch. pod Zamkiem.

—o—

# Cykl wykładów religijno-naukowych w Domu Katolickim.

Staraniem Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej w Krakowie, odbędzie się w Domu Katolickim cykl wykładów religijno-naukowych, celem **pogłębienia i rozszerzenia myśli katolickiej w różnych dziedzinach wiedzy i życia** wśród najszerszych sfer społeczeństwa krakowskiego. Inauguracja odbędzie się **dziś we czwartek o godz. 7.15 wieczór wykładem Prof. Uniw. Jag. Dr. Stanisława Kutrzeby, sekretarza generalnego Polskiej Akad. Um., p. t. „Kościół i Państwo, istota współdziałania i walki“.**

Dalsze odczyty: 5 listopada: Prof. Un. Jag. Dr. Jan Dąbrowski **„Działalność kulturalna Kościoła w wiekach średnich“**; 12 listopada: Prof. Un. St. Batorego Dr. F. Koneczny **„Kościoły Wschodnie i protestantyzm wobec ustrojów życia zbiorowego“**; 19 listopada: Prof. Un. St. Batorego Dr. F. Koneczny **„Katolicyzm wobec ustrojów życia zbiorowego“**; 26 listopada: Doc. Un. Jag. Dr. Adam Vetulani **„Zakończenie sporu między świeckim a duchownym Rzymem“**; 3 grudnia: Doc. Un. Jag. Ks. Dr. Tadeusz Glemma **„Rola Stanisława Hozjusza wobec dziejów reformacji w Polsce“**; 10 grudnia: Doc. Un. Jag. Dr. Józef Feldman **„Bismark wobec Kościoła katol.“**; 17 grudnia: Ks. Biskup M. Godlewski, Prof. Un. Jag. (Temat zostanie ogłoszony).

Początek wszystkich odczytów **punktualnie o godz. 7.15 wieczór.** Karty wstępu w cenie 50 gr. do nabycia przy wejściu. Dla słuchaczy wyższych uczelni i młodzieży klas wyższych szkół średnich wstęp wolny. Karty wstępu na cały cykl i poszczególne wykłady uprasza się zamawiać wcześniej w Domu Katolickim (parter) przy kasie, codziennie od godz. 5—9 wieczorem.

## Konfiskata „Głosu Narodu“.

Wczorajszy numer „Głosu Narodu“ został skonfiskowany za kilka zdań z zeznań b. więźniów brzeskich. Konfiskata nastąpiła tuż po północy, skutkiem czego część Czytelników nie mogła, niestety, otrzymać dziennika.

Równocześnie skonfiskowano w Krakowie „Naprzód“ i „Nowy Dziennik“. Tak więc uszły konfiskacie tylko dwa dzienniki, oba sanacyjne: „Czas“ i „Il. Kurjer Codz.“.

Z tego samego powodu skonfiskowano w Warszawie „Kurjer Warszawski“ i „Dobry Wieczór“.

Prze dwoma dniami skonfiskowano również w Warszawie tygodnik humorystyczny „Żółtą Muchę“.

W Katowicach skonfiskowano „Polonię“, we Lwowie „Kur. Lwowski“.

## Sprostowanie urzędowe.

W związku z naszym artykułem p. t. „Delegat ministerjalny bada sposób redukcji profesorów“ z 17 b. m., Ministerstwo oświaty nadesłało nam następujące sprostowanie: 1) Nieprawdą jest jakoby „wiadomości o zmianach (na terenie Kuratorjum O. S. Krakowskiego) dotarły do Ministerstwa Oświaty, które zażądało od Kuratora Krakowskiego szczegółowego wykazu sił zredukowanych i przeniesionych“, natomiast prawdą jest, że zarówno co do ilości etatów, zwolnień, jak i przenosin są władze szkolne jak najdokładniej informowane w bieżącym roku szkolnym, ze szczególnem uwzględnieniem organizacyjnej sprawności szkół. — 2. Nieprawdą jest jakoby „Ministerstwo wydelegowało do Krakowa wyższego urzędnika, aby zbadał na miejscu, w jaki sposób dokonano redukcji“ i t. d., natomiast prawdą jest, że we wszystkich Kuratorjach (więc i Krakowskiem) odbywa się w początkach nowego roku szkolnego normalna wizytacja ministerjalna, według ogólnie obowiązujących zasad służby wizytacyjnej.

Za Naczelnika Wydziału: A. Patkowski, radca ministerjalny.

## Film, który powinien zobaczyć cały Kraków

Kino „Świt“ wyświetla od szeregu dni film niezwykły, który już w innych miastach Polski wywołał wielkie zainteresowanie i był oglądany przez tłumy katolickiej publiczności, zwłaszcza przez katolicką inteligencję, dla której przedewszystkiem jest przeznaczony, oraz przez wielkie rzesze młodzieży.

Film ten jest artystyczną i doskonałą pod względem technicznym wizją życia duchowego św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

O jego wartości świadczyć mogą m. in. recenzje pism stolicy, gdzie był wyświetlany przez 11 tygodni. M. in. sprawozdawca „Gazety Warszawskiej“ pisał, że filmy tego rodzaju należałoby wyświetlać od rana do nocy, bezpłatnie i pod policyjnym nakazem. — Sądzić należy i Kraków tłumnie pospieszy, by zobaczyć to wspaniałe dzieło katolickiej produkcji filmowej tem bardziej, że dochód z filmu przeznaczony jest na tak zasłużony Zakład im. ks. Siemiaszki.

## Niepokoje na medycynie.

W dniu wczorajszym miało miejsce po wykładzie anatomji zajście między studentami chrześcijańskiemi a żydami, w następstwie którego studenci chrześcijanie obstawili wejście zakładów medycznych nie dopuszczając żydów na jeden z następnych wykładów, oraz na ćwiczenia anatomiczne w Theatrum Anatomicum.

Podkreeślić należy, że istotną przyczyną powtarzających się sporadycznie zajść na niższych latach medycyny jest niezałatwiona do tej pory sprawa, niedostarczania przez żydów, trupów do prac prosektoryjnych.

## Przewozy linowe na Wiśle.

Ze względu na zwiększone potrzeby komunikacyjne Wielkiego Krakowa zaprojektował Magistrat dwa przewozy linowe przez Wisłę a mianowicie jeden między ul. Paulińską a dzielnicą Dębniki, drugi między ul. Dojazdową a Szwedzką.

Na urządzenie tych przewozów oraz ich eksploatację, rozpisano licytację, której termin upływa w dniu 31 grudnia 1931 r. Oferty mają być składane w Magistracie (II piętro Nr. 28) gdzie też można przeglądać plany i warunki.

## Szajka 50 złodziei przed sądem.

Wielka sala sądu przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie przedstawia niezwykły widok. Na ławach sędziów przysięgłych leży kilkanaście rowerów, opony samochodowe, oraz kilka par obuwia. Są to przedmioty skradzione przez szajkę złodziejską, która w **liczbie 50 osób zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych.** Wśród nich znajdują się trzej niebezpieczni włamywacze i herszci szajki: Władysław Pietrzyk, Józef Wilkoszewski i Józef Wąsik, karani już kilkakrotnie za różne przestępstwa. Nadto jest oskarżonych 8 osób o zbrodnię kradzieży, a reszta, t. j. 39 osób o współudział w kradzieży i paserstwo.

Cała szajka, wśród niej 5 kobiet, przeprowadzała baczne wywiady w mieście za jadącymi na rowerach, a gdy ktoś pozostawił rower na ulicy, członkowie szajki momentalnie go kradli. Kilkanaście w ten sposób zdobytych rowerów sprzedali. **Na tle podziału zysku przyszło między złodziejami do kłótki, co w konsekwencji doprowadziło do wzajemnego oskarżenia ich przed policją.** Rozprawie przewodniczy s. s. o. Buratowski, wotują s. s. o.: Pilarski i Konopacki, oskarża prok. Boryczka. Na rozprawę, która potrwa kilka dni, wezwano 45 świadków dowodowych i 40-tu wezwanych przez obrońców. Salę zalegają tłumy ciekawych ze sfer podmiejskich.

**STOSOWANIE KOŚCI SŁONIOWEJ DO WYROBU RÓŻNYCH PRZEDMIOTÓW,** czy to użytku codziennego czy też przedmiotów ozdobnych sięga bardzo odległych lat. Nawet wykopaliska z epoki kamiennej świadczą, że ludzie ówcześni **używali kości słoniowej na igły.** W piramidach znaleziono wiele wyrobów tego cennego i pięknego materjału.

Są to mianowicie małe igły, różne przedmioty toaletowe, wreszcie pudełeczka figurki przedstawiające prawdopodobnie Łogów i t. d. Nietylko Egipcjanie ale i inne narody używały kości słoniowej do rzeźbienia z niej wizerunków bogów.

Przedmioty z kości słoniowej znalezione w piramidach pochodzą conajmniej z 12 w. przed nar. Chrystusa. W Starym Testamencie również mamy wzmiankę o używaniu przez żydów kości słoniowej na cenniejsze przedmioty. W pierwszej księdze królów znajduje się wzmianka o tem, że **król Salomon kazał dla siebie wykonać tron z kości słoniowej.**

Szczegół ten świadczy, że w starożytności ceniono bardzo kość słoniową. Obecnie nie jest ona stosunkowo drogą lecz z biegiem lat napewno stanie się coraz bardziej rzadką i cenną z powodu barbarzyńskiego niszczenia słoni.

## Humor

**W biurze turystycznem.** — Czy tu się kupuje bilety? Jadę do Nowej Zelandji.

— Chciałby pan wiedzieć, jakie linje okrętowe obsługują Nową Zelandję?

— Nie. Chcę się poinformować, na jakich **statkach w razie morskiej choroby odliczają za obiad.**

—o—



## Telegramy

### Zniesienie Gł. Urzędu Ubezpieczeń.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.). Rząd zadecydował zlikwidowanie z końcem bieżącego roku Głównego Urzędu Ubezpieczeń. Przed zlikwidowaniem Główny Urząd Ubezpieczeń zakończy całkowicie reorganizację Kas Chorych. Likwidacja Urzędu Ubezpieczeń nastąpi ze względów oszczędnościowych.

Warszawa, 28. 10. (Tel. wł.). Na zasiłki bezrobotnych na listopad preliminuje Fundusz Bezrobocia 5,292.000 zł.

### Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 28. 10. (Telef. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu marsz. **Świtalski** zakomunikował Izbie o rezygnacji **posła** Czetwertyńskiego ze stanowiska wicemarszałka Sejmu, oraz o rezygnacji posłów **Korneckiego, Michałkiewicza, Pawlaka i Pobożnego** ze stanowisk sekretarzy. — **Porządek** dzienny uzupełniono **nagłością wniosku Klubu** Narodowego, **Kl. Ch. D., Kl. NPR. i Ludowego w sprawie ucisku ludności polskiej na Łotwie.** Następnie rozpoczęto obrady **nad** nowelizacją ustawy o obrocie cukrem.

Warszawa, 28. 10. (Telef. wł.) **Na posiedzeniu Sejmu przyjęto nowelę do ustawy o obrocie cukrem i załatwiono szereg drobnych spraw.**

—:o:—

### 1.200 LUDZI MOŻE STRACIĆ PRACĘ.

Warszawa 28. 10. (Telef. wł.). W fabryce wyrobów włókienniczych Zawiercie zostanie zwolniona z dniem 3 listopada **ostatnia grupa robotników, jeszcze pracujących, w liczbie 1.200 ludzi.** Dyrekcja fabryki czyni u rządu zabiegi o uzyskanie gwarancji na obligacje, które zamierza wypuścić, zobowiązując się w razie uzyskania gwarancji do prowadzenia fabryki i **zatrudnienia kilku tysięcy robotników.**

—ooo—

### Wielki pożar w Hajnówce.

**Brześć, 28. 10. (PAT). Przed niespełna dwu godzinami wybuchł pożar w państwowych tartakach w Hajnówce kałoa Białowieży. W obecnej chwili palą się tartaki i miasto Hajnówka. Strat narazie nie można określić, ponieważ pożar trwa w dalszym ciągu.**

### Zamach na konsulat włoski w Chambery.

**Paryż** 28 października. Na generalny konsulat włoski w Chambery (francuska Sabaudja) dokonano wczoraj późnym wieczorem zamachu bombowego. Wskutek wybuchu bomby umieszczonej na gzymsie parterowego okna biura **zniszczone zostały doszczętnie biuro konsulatu oraz obie poczekalnie. Sekretarz konsulatu, który spał w pokoju przyległym został lekko pokaleczony odłamkami szkła. Stróż budynku został w łóżku przysypany gruzami, wyszedł jednak bez szwanku.** Koła włoskie sądzą, że nie chodzi o zamach przeciw konsulowi, lecz o **demonstrację antyfaszystowską.** Jeden z Włochów **zgłosił** się na policję i oświadczył że wczoraj wieczorem jakiś nieznany mu osobnik **zapytał go o adres** konsulatu. Policja przypuszcza, że zamach **był** dziełem przejezdnego osobnika.

### Powstanie na Cyprze trwa.

**Londyn,** 28 października. **Według doniesień z Lernaka, rozruchy na Cyprze a przedewszystkiem w głębi wyspy trwają w dalszym ciągu. Wczoraj powstańcy spalili w Fanagusta i Boglaz rządowe składy solne i zbożowe. W wielu miejscach powstańcy zniszczyli mosty i przerwali linje telegraficzne i telefoniczne.**

—X—

### Próba zamachu na pociąg?

Użhorod 28 października. (PAT). W pobliżu miejscowości rumuńskiej Valea Visaului **na granicy** rumuńsko-czechosłowackiej **znaleziono** obok toru kolejowego trzy paczki **ekrazytu.** Policja rumuńska prowadząca śledztwo w **sprawie** pochodzenia ekrazytu, aresztowała **nazajutrz** we wsi Valea Visaului trzech **osobników,** młodych ludzi, sądząc z posiadanych przez nich paszportów, obywateli czechosłowackich, którzy podali się, za turystów. Młodzieńcy odmówili udzielenia wyjaśnień co do posiadanych map i papierów. **Aresztowani, którzy podejrzani są o usiłowanie dokonania zamachu na pociąg odesłani zostali do Bukaresztu. Według niepotwierdzonych dotąd wersyj, policja rumuńska u jednego z aresztowanych znalazła materjały wybuchowe.**

# Życie gospodarcze.

## Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. rosną.

We wrześniu rb. **wzrosły wkłady oszczędnościowe w P. K. O.** o 1,2%, mianowicie z 288.844 tys. na 292.295 tys. zł.; wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych również nieznacznie się podniosły. W 376 komunalnych kasach oszczędności stan wkładów oszczędnościowych na dzień 30. IX. rb. wyrażał się kwotą 529.519 tys. zł., wobec 533.976 tys. na 31. VIII r. b.

### „LOT“ PRZEWOZI ZŁOTO.

Przed paru dniami przewieziono samolotami P. L. L. „Lot“ z Wiednia do Polski do różnych banków w Warszawie, Lwowie. Krakowie, oraz Brnie znaczniejsze transporty złota o łącznej wadze 150 kg., wartości około 1 miljona złotych.

Ogółem w ciągu października przewieziono samolotami komunikacyjnemi do Polski około 250 kg. złota przeważnie z Anglji.

### UPADŁOŚCI W POLSCE.

Na podstawie tymczasowych obliczeń G.U.S. ogłoszono w Polsce ogółem w sierpniu br. 36 upadłości, wobec 43 w sierpniu 1930 roku Liczba upadłości w pierwszych 8 miesiącach br. wynosiła 495 gdy w odpowiednim okresie r. ub. 582.

### WZROST PROTESTÓW HANDLOWYCH.

We wrześniu br. zaprotestowano ogółem 415.8 tysięcy sztuk weksli na sumę 103.8 miljonów zł., wobec 403.6 tysięcy weksli wartości 100.9 miljonów zł. w sierpniu br., a 416.9 tysięcy weksli na sumę 102.4 miljony zł. we wrześniu 1930 r.

## 131 wylosowanych książeczek P. K. O.

W dniu 26 b. m. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności XI losowanie premjowanych książeczek oszczędnościowych Serji II. Wylosowano 141 książeczek. Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące N-ry książeczek:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 50.402 | 62.135 | 75.676 | 85.075 | 96.084 |
| 50.519 | 63.050 | 76.285 | 85.452 | 97.211 |
| 50.865 | 63.705 | 76.581 | 85.845 | 97.897 |
| 51.082 | 63.921 | 76.657 | 86.939 | 98.534 |
| 51.105 | 64.524 | 76.864 | 87. 139 | 98.806 |
| 51.205 | 65.638 | 76.959 | 87.171 | 98.947 |
| 51.741 | 67.339 | 77. 394 | 87.263 | 99.444 |
| 52.106 | 67507 | 77.506 | 87.399 | 99.565 |
| 53.097 | 68.296 | 77.789 | 87.959 | 99.793 |
| 53.182 | 68.392 | 77.790 | 88.345 | 99.840 |
| 54.452 | 68.467 | 78.087 | 88.565 | |
| 54.498 | 68.546 | 79.612 | 89.653 | 100.165 |
| 54.589 | 69.072 | 79.667 | 89.707 | 100.671 |
| 54.783 | 69571 | 79.706 | | 101.059 |
| 55.161 | | | 90.207 | 101.833 |
| 56.304 | 71.020 | 80.170 | 90.734 | 101.877 |
| 56.831 | 72.115 | 80.867 | 90.844 | 102.015 |
| 57.041 | 73.505 | 81.070 | 90.950 | 102.481 |
| 57.261 | 73.584 | 81.466 | 90.969 | 103.552 |
| 57.743 | 73.754 | 81.998 | 92.598 | 103.571 |
| 59.298 | 73.930 | 82.024 | 93.653 | 104.283 |
| | 74.439 | 82.166 | 93.674 | 105.023 |
| | | 82.331 | | |
| 60.002 | 74.456 | | 93.916 | 105.706 |
| 60.005 | 74.462 | 82.831 | 94.344 | 105.741 |
| 60.397 | 74.485 | 83.203 | 94.769 | 105.807 |
| | | | | 106.417 |
| 61.457 | 75.062 | 83.319 | 95.047 | 107.130 |
| 61.573 | 75.307 | 83.570 | 95.120 | 107.158 |
| 61.622 | 75.502 | 84.637 | 95.556 | 107.183 |
| 107.355 | 107.866 | 107.936 | 108.017 | 109.321 |

—oOo—

## Giełda krakowska.

**Kraków 28 października. (PAT).** 4% pożyczka budowlana 31.75—32 — 10% kolejowa szw. 100.

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

**Warszawa 28 października.** Dolary 8.86½. 8.88½, 8.84½. Dewizy: Belgja 124.64, 124.95, 124.33; Holandja 361.60. 362.50. 360.70; Londyn 35.05, 35.14, 34.96; Nowy Jork telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Paryż 35.11, 35.20. 35.02; Praga 26.40. 26.46. 26.34; Szwajcarja 174.95, 175.38, 174.12; Włochy 46.40 46.52, 46.28; Berlin prywatnie 210.00.

### KURSA OBLIGACJI.

**Akcje:** Bank Polski 110 — Ostrowiec serja B. bez kuponu na rok 1930/31.

**Pożyczki:** 3% budowlana 31.25 — 4% inwestycyjna 76.50 — 4% inwestycyjna seryjna 81 — 5% konwersyjna 41.25 —6% dolarowa 60.25—60 — 7% stabilizacyjna 55.50—56.50—55.85 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

**Zurych** 28 października. Paryż 20.10½, Londyn 20.07½, Nowy Jork 5.10.25. Belgja 71.35. Włochy 26. 40, Hiszpanja 45.50, Holandja 206.80, Berlin 120.00, Sztokholm 115.00. Oslo 112.00, Kopenhaga 112.00. Sofja 3.70, Praga 15.10, **Warszawa 57.20,** Budapeszt 90.02½. Białogród 9.00. Ateny 6.50. Konstantynopol 2.36, Bukareszt **8.04,** Helsinki 10.40. Buenos Aires 120.00.

## Jak Mussolini przebudowuje Rzym.



Rzym — Roma aeterna — znany jest ze swych kontrastów. Obok budowli nowoczesnych wznoszą się stare, leciwe budynki. Obecnie domy, psujące harmonję miasta, muszą ustąpić miejsca wymaganiom estetyki. Na ich miejscu powstanie nowa wspaniała ulica, konieczna z powodu wzmagającego się ruchu automobilowego w stolicy Italji. Przytem imponujący pomnik Wiktora Emanuela odsłoni się z nowej strony i ukaże się w pełnym blasku swego piękna.



## O równowagę budżetu na rok 1931-32.

### W PIERWSZEM PÓŁROCZU — 124 MILJ. ZŁ. NIEDOBORU. — MAŁY DEFICYT WE WRZEŚNIU.

Rok temu czytaliśmy w wywiadzie min. Piłsudskiego, że spierał się z min. Matuszewskim o to, czy w cyfrach budżetowych należy iść „in plus“ czy „in minus“. Cała opozycja była zgodna w tem, że należy iść w kierunku zmniejszenia budżetu, a Klub Chrz. Dem. przez usta pos. Ponikowskiego oświadczył, że projektowany budżet jest o paręset miljonów za wysoki. Sanacyjna większość nie zważała jednak na przestrogi i uchwaliła budżet w wysokości blisko 3 miljardów. Życie pokazało, że ten pierwszy, czysto sanacyjny budżet był zupełnie nierealnym. Gdyby min. Matuszewski, a następnie min. Jan Piłsudski usiłowali się go trzymać, to niedobór budżetowy wynosiłby już dotąd z ćwierć miljarda. Na szczęście, zastosowane oszczędności umożliwiły **ograniczenie go do 124 miljonów.** Tyle bowiem wynosi, według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, nadwyżka wydatków nad dochodami w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku budżetowego, to znaczy za czas od 1 kwietnia do 1 października.

**Pocieszającym objawem jest wyraźne zmniejszenie się deficytu.** Gdy np. w czerwcu wynosił on aż 44 milj. zł., to we wrześniu już tylko 8.5 miljona złotych. Ponieważ drugie półrocze roku budżetowego daje zwykle większe dochody, a zarządzone przez p. Prystora oszczędności spowodować mogą jeszcze większe skurczenie się wydatków, przeto jest nadzieja, że ogólny niedobór budżetowy nie będzie wielkim. Są państwa, w których deficyt wynosi 15, 20, a nawet 25 procent budżetu. W Polsce w pierwszem półroczu deficyt wynosi 10 procent wydatków. Jest to jednak i tak dużo, a trzeba pamiętać, że oprócz państw, które mają większe niż Polska deficyty, są też takie, które mają mniejsze, albo nawet nie mają ich wcale. Że Polska nie należy do tej drugiej grupy państw, to przypisać należy głównie fatalnym błędom polityki sanacyjnej.

W pierwszem półroczu budżetowem ogólne dochody wynosiły 1.140 miljonów, a wydatki — 1.264 miljonów złotych. We wrześniu dochody wynosiły 173.5 milj., a wydatki — 182 milj. Warto zauważyć, że w r. 1930 wrzesień dał nadwyżkę (coprawda b. małą) dochodów nad wydatkami. Wydatki wynosiły wówczas 222 milj., dochody o pół miljona więcej. Porównując te cyfry z tegorocznemi, widzimy, jak bardzo skurczył się budżet, jak naiwnemi były poglądy tych finansistów naszej „genjalnej“ sanacji, którzy chcieli mieć budżet prawie w tej samej wysokości, co zeszłoroczny.

Porównując wrzesień z sierpniem, widzimy lekki wzrost dochodów (z 169.1 milj. w sierpniu do 173.5 milj. we wrześniu) przy równoczesnem utrzymaniu się wydatków na tym samym poziomie. Jeśli w jesieni i zimie dochody będą nadal wzrastać, to przynajmniej w drugiem półroczu deficytu nie będzie. Należy oczywiście życzyć rządowi, by się nie zawiódł.

Przeglądając pozycje wydatków widzi się, że są pewne ministerstwa, w których oszczędności są niewielkie. W szczególności **w budżecie ministerstwa spraw wojskowych** nie widać jakoś należytego przystosowania się do ogólnej sytuacji gospodarczej Polski. W roku budżetowym 1930/1 wydatki rzeczywiste tego ministerstwa wyniosły 775.4 milj. zł. W bieżącym roku budżetowym projektowano je na 836 milj. Oczywiście zastosowano i tu pewne oszczędności, lecz są one niewielkie w porównaniu z oszczędnościami w innych ministerstwach, np. oświaty.

Np. w lipcu bieżącego roku ministerstwo spraw wojskowych wydało 63.8 milj., a więc o 2.6 milj. mniej niż w lipcu 1930 r. Równocześnie zaś ministerstwo oświaty wydało 29.7 milj., a w lipcu 1930 r. — 38.5 milj. A zatem budżet ministerstwa oświaty dał się zmniejszyć o 25 procent, o 8 milj. zł., ogromny zaś budżet ministerstwa spraw wojskowych tylko o 2.6 milj. Co więcej, w sierpniu bież. roku, jak wynika z urzędowych „Wiadomości Statystycznych“, wydatki ministerstwa spraw wojskowych były nawet o 0.3 milj. większe niż w sierpniu ub. roku, we wrześniu zaś **wydatki wojskowe były nawet o 4.2 milj. większe niż w tym samym miesiącu roku poprzedniego.**

Rozumiemy doskonale potrzebę silnej armji. **Pewne jednak oszczędności możnaby poczynić bez szkody dla obrony kraju.** Ogólnie zaś pamiętać należy, że ewentualną przyszłą wojnę będzie prowadził cały naród, całe państwo. Całe państwo musi być silnem i zdrowem gospodarczo, by mogło utrzymywać armję i obronić się na wypadek napaści. Armja to jakby zbroja. Otóż jasnem jest, że nietylko zbroja musi być mocna, ale i ten, kto ją będzie nosił. A zatem także w budżecie ministerstwa spraw wojskowych trzeba robić duże oszczędności, by kraj jak najprędzej mógł do zdrowia, do równowagi gospodarczej, powrócić.

**Wad.**

# Radio.

### ANGIELSKI SPOSÓB NA RADJOPAJĘCZARZY.

Angielskie ministerstwo poczt znalazło sposób przeciw t. zw. radjopajęczarzom. Pewnego dnia centrala nadawcza ogłosiła, że po Londynie a nawet po całej Anglji będą krążyły samochody z przyrządami, ujawniającemi radjoodbiorniki, co pozwoli ustalić, które z nich nie są opłacone.

Jakoż na ulicach Londynu ukazał się samochód, zaopatrzony w umieszczone na dachu przeróżne aparaty. Samochód ten co pewien czas zatrzymywał się, a siedzący w nim dwaj panowie robili jakieś notatki.

Wywołało to popłoch między radjopajęczarzami, którzy w obawie grzywien rzucili się gromadnie do płacenia podatku od swych aparatów.

A o to ministerstwu poczt chodziło, bowiem samochód kontrolujący był dowcipnym kawałem.

## Programy stacyj radjowych.

**Kraków,** (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Komunikat meteorologiczny; 12.15 Płyty gramofonowe; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.25 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.40 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt z Warszawy; 16.55 Angielski z Warszawy; 17.10 Transmisje ze Lwowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Dr. Ameisen: „Higjena pań“; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.40 Transmisje z Warszawy.

**Lwów,** (380.7) G. 16.05 Skrzynka pocztowa dla dzieci w opracowaniu p. Ady Arzt-Jampolskiej; 16.40 Audycje dla chorych w opracowaniu Ks. M. Rękasa i koncert; 17.10 „Co to jest dzieło sztuki“, wygłosi prof. St Machniewicz. Transm. na wszystkie polskie stacje; 17.35 Koncert orkiestry salonowej pod dyr. T. Seredyńskiego. Transm. na wszystkie stacje polskie; 19.15 Skrzynka pocztowa techn. inż. J. Mańskiego; 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.

**Warszawa,** (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Inst. Met.; 12.15 Płyty gramofonowe; 14.45 Płyty gramofonowe. Utwory lekkie na ksylofon; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 „Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.“; 15.20 Komunikat L. S. G.; 15.25 Audycje dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólno-kształcących; 16.05 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16.10 Płyty gramofonowe; 16.20 Odczyt; 16.40 Płyty gramofonowe. Piosenki Hanki Ordonówny; 16.55 Angielski; 17.10 Odczyt i koncert ze Lwowa; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Giełda rolnicza; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty gramofonowe. Utwory wiolncz. w wykonaniu Casalsa; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh.; 22.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.45 Państw. Inst. Met.; 22.50 Wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka lekka i tan.

**Katowice,** (408.7) G. 14.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. wojew. śl.; 14.55 i 15.15 Intermezzo muzyczne; 16.05 Pogadanka Cioci Heli z dziećmi starszemi (H. Reutt); 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Prof. H. Falkowski: „Z nad Wilji i Switezi“. Wrażenia z wycieczki młodzieży semin. naucz. w Pszczynie; 23.00 Muzyka i lekka i tan., oraz komunikaty w języku francuskim dla radjosłuchaczy zagranicznych.

# P. Witos o swym stosunku do min. Piłsudskiego.

## 3-ci dzień rozpraw w procesie 11-tu.

Warszawa, 28. 10. (Telef. wł.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie brzeskim przemawiali dalsi oskarżeni.

### Mowa pos. Pragiera.

Pierwszy przemawiał p. Pragier, który nie poczuwa się do żadnej winy, nie brał bowiem udziału ani w organizowaniu Centrolewu, ani też w organizowaniu kongresu krakowskiego, jakkolwiek **całkowicie podziela stanowisko i samego Centrolewu i kongresu krakowskiego.** Po przewrocie majowym PPS. zajęła stanowisko życzliwej neutralności.

Chcieliśmy — mówi p. Pragier — ażeby Piłsudski wziął na siebie odpowiedzialność; odrzucamy metody gwałtu. Akt oskarżenia zarzuca mi, że miałem oświadczyć na wiecu, że **min. Czechowicz ukradł 560 miljonów. Takie powiedzenie byłoby katastrofalnem głupstwem,** a ja przecież jestem profesorem skarbowości i napisałem kilka książek w tej dziedzinie. Jestem oskarżony chyba dlatego, że służbę publiczną w Sejmie pełniłem zgodnie ze ślubowaniem dla dobra kraju.

Po przemówieniu p. Pragiera dziekan **Nowodworski** w imieniu ławy obrońców oświadczył:

Wszyscy w tej sali, a także całe społeczeństwo zdajemy sobie sprawę, że **ten proces jest historycznym i epokowym, dlatego tak pełne są ławy prasy. Proces jest jawną rozprawą.** Chodzi o to, aby z łamów prasy **społeczeństwo dowiadywało się o toku procesu. Otóż wczoraj skonfiskowano szereg pism warszawskich i w kraju za podanie sprawozdania z tej sali, zgodnego z przebiegiem. Jednocześnie komisarjat rządu miasta Warszawy powiadomił redakcje, o czem pisać nie należy** (chodzi tu o monarchję i o Brześć — Uw. Red.). **Wobec powyższego proszę pana przewodniczącego o interwencje.**

Przewodniczący: Sąd przynajmniej na razie wpływu na to mieć nie może.

Następnie przemawiał pos. Ciołkosz.

### P. Ciołkoszowi odebrano głos.

Jeżeli mowa o mojej winie — oświadcza — to przyznaję, że przez kilka dni **w maju 1926 roku zachwiałem się w swoich zasadach i pomagałem zamachowi,** dążącemu do obalenia rządu.

Mowca przypomina uchwały krakowskie. W pewnem miejscu w zapale retorycznym p. Ciołkosz mówi: „Wysoki Sejmie!" Wywołuje to na sali wesołość, jednak p. Ciołkosz **momentalnie się poprawia,** mówi „**Wysoki Sądzie!**" i nieskonfundowany ciągnie dalej: Rewolucję akt oskarżenia przypisuje oskarżonym: Ciołkosz nazywa to **rewolucją z kajecika małego Kazia i powołuje się w tem miejscu** na wiersz Juljana Tuwima, jak to dzieci szkolne z drugiego oddziału wymachiwały chorągiewkami czerwonemi i urządziły rewolucję w Niemczech.

Prokurator **Rauze** prosi przewodniczącego, ażeby ukrócił swawolę oskarżonego.

Przewodniczący: Proszę nie używać przekręcania.

Adw. **Dąbrowski:** Proszę o zwrócenie uwagi panu prokuratorowi, ażeby **nie używał wyrazu swawola.**

Prokurator **Rauze:** Proszę stawiać zarzuty świadkom, gdy przyjdą, a nie prokuratorowi.

Adw. **Landau: Akt oskarżenia jest podpisany przez prokuratora, a nie przez świadków.**

P. Ciołkosz mówi następnie o PPS. i **zaprzecza, jakoby w Berlinie miał zrzekać się Pomorza. Patrzyłem śmierci w oczy...**

P. Mastek wciąż wykrzykuje z miejsca.

Przewodniczący: Proszę zachowywać się przyzwoicie, to nie Sejm. (!!)

P. Mastek coś odpowiada przewodniczącemu.

Przewodniczący: **Proszę natychmiast zamilczeć.**

Ciołkosz mówi dalej o mundurze wojskowym, o honorze, **przewodniczący przerywa mu i ostrzega go, a gdy Ciołkosz dalej mówi o mundurze wojskowym** (sam Ciołkosz jest oficerem) i o Brześciu, **przewodniczący odbiera mu głos.**

Po p. Ciołkoszu przemawiał poseł Witos:

**Na zapytanie, wystosowane do mnie,** zaczął p. Witos, **czy poczuwam się do winy, odpowiedziałem przecząco.** Wiem, że to co robiłem, czyniłem **zgodnie z duchem ustaw i z obowiązkiem obywatela.** Jestem zwolennikiem **innej ideologji, aniżeli koledzy, którzy przedemną przemawiali. Mój stosunek do przewrotu majowego był inny.** Należę do P. S. L. „Piast", którego jestem współzałożycielem i długoletnim kierownikiem. Stronnictwo **już** odegrało w dawnej Galicji rolę. Starałem się w ludzie polskim wpoić przekonanie **o wartości pierwiastka moralnego** w życiu społeczeństwa.

GDY NACZELNIK PAŃSTWA CHWALIŁ WITOSA.

Po omówieniu wypadków aż do wojny polsko-bolszewickiej i okresu tej wojny, kiedy piastował godność prezesa rządu obrony narodowej, p. Witos zamyka analizę tych wypadków złożeniem hołdu pamięci Jana Dąbskiego, który jako jeden z przywódców ludu zawarł Traktat Ryski z Rosją sowiecką. **Jak się wówczas Naczelnik Państwa Piłsudski odniósł do premjera Witosa?** Mówca odczytuje wyjątki z jego odręcznego pisma. **Naczelnik Państwa dziękuje mu serdecznie nietylko za to, że on jako premjer i wszyscy członkowie rządu znakomicie wywiązali się ze swoich zadań w okresie najcięższym dla państwa polskiego, ale wyraża mu szczere uznanie i podziękowanie za wzmocnienie autorytetu władzy.**

Uważałem, mówił p. Witos, że spełniłem swojo zadanie i **złożyłem premjerostwo. Nie odszedłem jednak od pracy państwowej.** Działalność Piasta od początku była przeciwna dyktaturze. Stałem na stanowisku, że **polityka i interesy państwa wymagają, ażeby przedewszystkiem postulaty ludu były uwzględnione.** Nie zaniedbywałem niczego, ażeby ten lud, który przeszedł 150-letnią niewolę, **wychowywać w duchu państwowym i tłumaczyłem mu, że przywiązanie do swego państwa i utrzymanie wolnej Ojczyzny jest największem dobrem** współczesnego obywatela. W przewrocie majowym stałem na przeciwnem biegunie, aniżeli ci, co przedemną mówili. Oni z tego, czy innego powodu byli zwolennikami przewrotu. **Mylili się. Mylić się jest rzeczą ludzką. „Piast" i ja byliśmy przewrotowi przeciwni.**

Na zło zgodzić się nigdy nie wolno.

**Przyznaję, że nie byłem przeciwnikiem p. Piłsudskiego, tylko jego metod i sposobu rządzenia.** Mimo to lojalnie, — **a może to było nieporozumieniem — daliśmy rządowi, czego żądał.. Ostatecznie musiałem sobie zdawać sprawę z tego, że zostałem zwyciężony i jako człowiek i jako polityk. Także system został zwyciężony. Trzeba było ustąpić po zwycięstwie i dać mu możność pracy i popisu.** Dyktatury urzędowej nie było, ale **była faktyczna. Nie chciałem** przeszkadzać tym, którzy **władzę zagarnęli. W 26-tym roku, przed przewrotem majowym kilka razy przez pewnego człowieka kazałem powiedzieć, ażeby Piłsudski objął władzę. Zamiast odpowiedzi spotkałem się z obelgą.**

P. Witos omawia wypadki na terenie Sejmu i stosunek marsz. Piłsudskiego do ciał ustawodawczych.

Wyłoniła się, mówi, kwestja zmiany konstytucji. Na zjeździe „Piasta" uznaliśmy, że zmiany są potrzebne. Ale **zło leży gdzieindziej.** Czy dyktatura jest złą, czy łokcie za szerokie? Ze strony rządu nietylko **nie przystąpiono do zmiany Konstytucji, ale zaniedbano nawet poczynić jakiekolwiek przygotowania w tym kierunku.** Patrząc na poczynania rządu, nasuwa się pytanie: co to znaczy?

„ZA DUŻO NIEPRAWOŚCI".

Przewrót majowy był dokonany pod hasłem „**za dużo nieprawości**". Nie usunięto jednak łajdactw, ale co gorsza jest ich coraz więcej, a co najtragiczniejsze — **wykopano niesłychaną przepaść między własnem społeczeństwem.**

Na kongresie krakowskim mówca był obecny. To nie jest żadne odkrycie policji. Nie wiem, mówi, kto doniósł o przemówieniu mojem i kto je słyszał.

**Wyrwano szczególne zdania**

**i ukuto akt oskarżenia. Prawdą jest i przyznaję, że mówiłem o niebezpieczeństwie dyktatury. Poddając krytyce jej zjawiska, zwróciłem uwagę na cofanie się żywiołu polskiego w Małopolsce Wschodniej.** Sądzę, że nietylko wolno mi, ale miałem obowiązek o tem mówić.

Były inne zebrania, o których mówi akt oskarżenia. Gdyby pan prokurator był mnie o nie zapytał, byłbym podał jeszcze inne zebrania, na których wskazywałem na szkodliwość dyktatury dla społeczeństwa. **Akt oskarżenia mówi o zebraniach nielegalnych. Nie odbywałem takich.**

O jednym odbytem w Tarnowie, doniósł były tamtejszy starosta Krupiński, o którym marszałek Daszyński, jeszcze wtedy, gdy p. Krupiński był starostą w Krakowie, mówił: „Indywiduum cieszące się najgorszą wśród społeczeństwa polskiego opinją który szedł ręka w rękę itd." Ten Krupiński zjawił się u mnie w redakcji „Piasta", chcąc dostarczyć materjałów, kompromitujących Piłsudskiego.

Mówiłem, że równocześnie z dyktaturą w Warszawie **utrwala się dyktatura** policjanta

Podtrzymuję to. Przedmówcy moi przywódcy robotników, zaprzeczyli zarzutom, by mieli i chcieli wywołać rewolucję. Nikt nie wskaże, że gdziekolwiek w czasach najnowszych rewolucję zrobili chłopi. **Pan przewodniczący zabronił mówić o Brześciu. Zastosuję się do tego.** Byłem posłem do sejmu galicyjskiego i w zdecydowany sposób zabierałem głos, poddając surowej krytyce posunięcia rządu. Tak samo robiłem jako poseł do parlamentu austrjackiego. W państwie zaborczem, gdzie uchodziłem za zwolennika ententy, jako wróg Austrji, zostałem pociągnięty do odpowiedzialności za zdradę stanu i za pięć innych jeszcze zbrodni. **Toczyło się śledztwo przeciwko mnie ale** nie wtrącano mnie do... ale nie zdeptano ani godności ani człowieczeństwa mego. **Rząd mój został obalony drogą zamachu. Był to rząd** konstytucyjny. Kto zrobił ten zamach? czy pan prokurator wie, czy zna tych ludzi, którzy zrobili zamach? **Wierzę w sprawiedliwość sądów polskich wierzę, że sprawiedliwość** ta pociągnie ich kiedyś do **odpowiedzialności.**

## Prawo nie chroni dyktatury.

Po pośle Witosie zabrał głos p. Kiernik i mówił: Centrolewu w ścisłem tego słowa znaczeniu nie było. Można mówić tylko **o porozumieniu sześciu stronnictw.** Nie stworzono **żodnego naczelnego organu tylko komisję porozumiewawczą.** Przedmiotem działania była wspólna obrona prawa i konstytucji przed gwałtem zamachu stanu. Stronnictwa **stanęły na gruncie prawa** przeciwko zamachowi **stanu. Potępiamy gwałt. Walka dla nas, to uświadamianie mas.** Chcieliśmy **wytworzyć opinję tak mocną, która potrafiłaby nawet dyktaturę zmusić do ustąpienia.** Odkąd to w Polsce dyktatura stała się instytucją prawną, stojącą pod ochroną prawa?

**Konstytucja nie przewiduje samowoli jednostki.** Długie dnie spędziłem tam nad Bugiem, zadając sobie pytanie, które mi postawił pan przewodniczący, **czy jestem winien i doszedłem do przekonania, że nie. Jeśli niema dyktatury, to jak można oskarżać ludzi, którzy walczyli z czemś nieistniejącem? Jeżeli jest dytatura, to przecież nie stoi pod ochroną prawa, nie wolno obywatelom w imieniu prawa zakazywać walki z tem, co jest sprzeczne z obowiązującą konstytucją.** Zapytuje prokuratora, który to rząd my, **Centrolew, chcieliśmy obalić i przez które osoby chcieliśmy ten rząd zastąpić?** Może to ten, o którym mówi konfident policji, który twierdził, że brałem udział w zebraniu zwołanem w tej **sprawie, które rzekomo miało się** odbyć w Krakowie w mieszkaniu **gen. Kukiela** w obecności gen. Sikorskiego? **Nigdy tam nie byłem.** Podobnie nie byłem **w tych miejscach,** o których mówi akt oskarżenia, **stwierdzając,** że zajmowałem się organizacją **krakowskiego kongresu.** Na kongresie **byłem. Odbyło się tam wszystko w ramach prawa.**

Kiernik mówi dalej o zarzutach aktu oskarżenia, dotyczących milicji chłopskiej, **stwierdzając,** że milicja taka nie istniała. W **wykroczeniach,** cytowanych przez akt oskarżenia **niema żadnych cech przestępstwa.** Gdzie pan **prokurator** widzi w tych rzeczach dążenie do **obalenia** rządu przemocą?

### „Nie armaty zbudują Polskę".

Jesteśmy oskarżeni o zorganizowanie **zamachu,** który **nie został dokonany.** Cały **nasz** światopogląd jest sprzeczny z oskarżeniem. Nie jednokrotnie sprawowałem władzę w **Państwie.** Czasy te przyniosły mi tylko gorycz. **Jestem** przekonany, że

**nie armaty wybudują Polskę,**

**ale oparcie się na najszerszych kołach społeczeństwa, na prawie i na praworządności.** Nas przeciwników politycznych **złączyła nie chęć władzy, ale obrona prawa.** Według mego najgłębszego przekonania nie jednostka, ale **społeczeństwo stanowi podstawę naszego bytu państwowego. Człowiek jest śmiertelny, naród jest nieśmiertelny.**

### Nagły wniosek w sprawie konfiskat.

Warszawa, 28. 10. (Telef. wł.) Klub PPS. **zgłosił w Sejmie wniosek w sprawie nieprawnych konfiskat pism tak w stolicy, jak i na prowincji za zgodne z prawdą sprawozdania z przebiegu rozprawy sądowej 11 więźniów brzeskich.**

Wniosek PPS. powiada: **Skonfiskowano w Warszawie i w kraju szereg pism za sprawozdania z jawnej rozprawy sądowej, które podawały jedynie faktyczny przebieg procesu, to jest przemówienia oskarżenia. Wobec tego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm wzywa rząd do natychmiastowego ukrócenia samowoli władz, które dopuściły się bezprawia przez konfiskatę organów prasy za zgodne z prawdą sprawozdania z procesu więźniów brzeskich i za przedruk aktu oskarżenia więźniów. Wzywa się rząd do ukarania winnych tej samowoli.**

### Wniosek PPS. w sprawie Ukraińców.

**Warszawa, (PAT).** Odbyło się dzisiaj posiedzenie komisji administracyjnej Sejmu na którem rozpatrzono wniosek PPS. w sprawie autonomji ziem Rzplitej, zamieszkałych w większości przez Ukraińców. **Referent poseł Niedziałkowski stwierdza, że autonomja** terytorjalna daje możność pozytywnego rozstrzygnięcia sporu polsko-ukraińskiego na ziemiach Rzplitej. W dyskusji pos Rymar (K. N.) **stawia wniosek** o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem PPS. motywując, że wniosek ten jest nie potrzebny, bo Polska swe zobowiązania międzynarodowe w tym względzie wykonała należycie. Pos. Baran (Kl. Ukr.) uznaje **wniosek** PPS. za niedostateczny i niezadawalający Ukraińców. Pos. Ks. **Szydelski** (Ch. D.) uznał wniosek za nie do przyjęcia. Wreszcie pos. Zdzisław Stroński (B. B.) stwierdza, że krok klubu PPS. jest demonstracją polityczną szkodliwą i niepotrzebną.

### Po zamknięciu kroniki.

PODNIECENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY

Na str. 5-tej donieśliśmy o zajściach między studentami chrześcijanami a żydami **na** wydziale medycznym Uniw. Jag. Wśród polskiej młodzieży akademickiej daje się **zauważyć** z tego powodu silne podniecenie, **co** się ujawniło na wczorajszem zebraniu **akademików w Rynku gł. Przed pomnikiem Mickiewicza** wygłoszono szereg przemówień, poczem pochód akademików ruszył w ulicę Starowiślną.

## Pogrom Labour Party.

**Londyn 28 października.** Podział mandatów o godz. 18.30 był następujący: **Konserwatyści 439 mandatów, partja pracy (grupa Mac Donalda) 13, liberalni 68 (w tem 24 mandaty grupy Simona), partja pracy (grupa Hendersona) 48, niezależni 3, komuniści 0, nowa partja 0.**

POBITY REKORD Z PRZED 100 LAT.

**Londyn 28 października.** W miarę napływania wyników wyborczych koła polityczne liczą, iż **blok rządowy zdobędzie około 550 mandatów,** co zapewni rządowi większość około 500 głosów, **a** więc większość nie notowaną dotychczas **w dziejach parlamentu angielskiego. Największą dotychczasową większość wynoszącą 370 głosów, posiadał rząd liberalny w roku 1832, czyli przed blisko 100 laty.**

### Lloyd George wybrany.

**Londyn, 28 października.** Wśród niewybranych członków poprzedniego rządu partji pracy **znajduje się** poza Hendersonem jeszcze 10 innych **byłych ministrów.** Przepadł również syn przywódcy konserwatystów, Baldwin, który kandydował z ramienia Partji Pracy. Pozatem nie uzyskał mandatu sir **Oswald Mosley,** jak również kandydujący z ramienia partji liberalnej Lloyd George'a powieściopisarz kryminalny Wallace. **Lloyd George zdobył mandat w obwodzie Carnavon większością 5387 głosów.**

MAC DONALD WYBRANY.

Londyn 28 października. **Premjer Mac Donald zdobył mandat w swym okręgu Seaham, uzyskując 28.978 głosów. Kontrkandydat z opozycyjnej Partji Pracy zdobył 23.927 głosów** i upadł.

ZWYCIĘSTWO DEMOKRACJI.

Londyn 28 października. Rezultat **wyborów** do Izby gmin „Times" określa jako **zwycięstwo demokracji nad demagogją. Najważniejszem** zadaniem rządu brytyjskiego **będzie** utrzymanie siły kupna funta angielskiego, co nie powinno natrafiać na większe trudności.

GRANDI WRACA DO RZYMU.

**Berlin, 28. 10. (PAT). Min. Grandi wraz z małżonką i towarzyszącymi mu urzędnikami ministerstwa spraw zagranicznych wyjechał** wczoraj o godz. 10-ej wieczorem **z Berlina, udając się do Rzymu.**

M. Boué: 3

# Tajemnica czerwonej szkatułki.

przekład Br. J. Falka.

Na razie to zbyteczne, mój drogi. Skorzystam z twojej pomocy dopiero później. Napiszę ci.

I mówiąc to, przyjaciel mój wyciągnął do mnie rękę.

* * *

Minęło piętnaście dni i otrzymałem następującą depeszę:

„Czekam cię jutro w Hotelu Stacyjnym — Lautrec".

Nazajutrz o jedenastej przybyłem do Evan. Przechodziłem właśnie przez plac przed dworcem, kiedy przystąpił do mnie jakiś nieznajomy z wielką brodą, ubrany bardzo elegancko.

Mr. Darcy, jeśli się nie mylę? — rzekł kłaniając mi się grzecznie.

— Wistocie — rzekłem zdziwiony, że spotkałem w Evan człowieka, który mnie znał.

A nieznajomy zaczął mówić ze mną o rzeczach, o których wiedzieli tylko moji najbliżsi, o życiu, jakie wiodłem w Paryżu, o zdarzeniach, które mi się przytrafiały w ostatnich latach itd.

Napróżno starałem się przypomnieć sobie, kim jest ten człowiek. Jego rysy twarzy były mi zupełnie obce.

Zachodziłem w głowę, z kim mam do czynienia. Nieznajomy rozmawiał z taką swobodą, że ogarniało mnie coraz większe zdumienie.

— Zdaje się — pomyślałem — że Evan jest jedną wielką tajemnicą. Kim jest ten człowiek, który nie chce się ze mną rozłączyć?

— Nagle nasunęły mi się na myśl tragiczne hypotezy. Z kim mam do czynienia? Dlaczego przyjaciel mój nie czekał mnie na dworcu? Pociąg poranny był jedynym, którym mogłem przyjechać po otrzymaniu telegramu. I teraz w duszy mojej zbudziło się zwątpienie. Czy telegram rzeczywiście pochodził od niego? Gdzie był Lautrec? Chciałem przekonać się o tem, ale nieznajomy ujął mnie po przyjacielsku pod ramię i towarzyszył mi, wciąż rozmawiając. Nie spieszył się i mimowoli zakazywał i mnie się spieszyć.

Nagle przemknęła mi przez głowę straszliwa myśl. Kto wie, czy Lautrecowi nie przytrafiło się jakieś nieszczęście? Może wpadł w sidła jakiegoś zbrodniarza, który nastawić chce teraz na mnie pułapkę?

Byłem poważnie zaniepokojony.

Wkońcu zdobyłem się na rozpaczliwy wysiłek. Wyswobodziłem ramię z uścisku natręta i mierząc go wzrokiem od stóp aż do głowy, zapytałem kwaśnym tonem:

— Ale wkońcu może mi pan powie z kim mam przyjęmność rozmawiać?

— Z największą ochotą — rzekł nieznajomy, kłaniając się mi grzecznie. — Ale czy mnie nie poznajesz? Jestem Gaston Lautrec.

Stanąłem, jak w ziemię wryty.

— Nigdybym cię nie poznał!

— O tem właśnie chciałem się przekonać — rzekł Lautrec tym razem swym naturalnym głosem, który umiał jednak tak doskonale przekształcać i modułować.

Kiedy ochłonąłem ze zdumienia, Lautrec ujął mnie znowu pod ramię i zaprowadził do hotelu, gdzie przyniesiono tymczasem moje rzeczy.

— Musiałem wystąpić tu w przebraniu — rzekł mi. Tak każe rozsądek. Zresztą otwiera mi to pewne widoki na przyszłość. Zowię się tutaj Leon Danbrosse. Jestem inżynierem i przybyłem do Evan na wypoczynek. Ale czas na śniadanie, drogi przyjacielu.

Zasiedliśmy przy stoliku w restauracji hotelowej.

Na usta cisnęło mi się jedno pytanie.

— Cóż nowego? Czy rozwiązałeś zagadkę morderstwa w lasku miejskim? — zapytałem wkońcu.

Detektyw zmarszczył brwi.

— Dotąd nie — odpowiedział. — Nic nie znalazłem... żadnego śladu, żadnej wskazówki. Tajemnica jest dotąd niewyjaśniona... Ale nie zniechęcam sie... Bądź co bądź pracowałem przez te dni piętnaście...

— Ah!

— Widzę, że jesteś ciekawy i chciałbyś wiedzieć, co tu robiłem. Otóż przedewszystkiem udało mi się, dzięki listom polecającym, uzyskać wstęp do kilku domów. Zawarłem znajomość z Albertem Lelong i odwiedziłem go kilka razy.

— To poważny krok naprzód.

— Wistocie.

— I jakie odniosłeś wrażenie?

— Jak wiesz z dzienników, Albert Lelong pochodzi z dobrej rodziny. To charakter sentymentalny, romantyczny i... słaby. Mam pewien wpływ na niego. Wypytałem go ostrożnie, wysondowałem, ale niczego się nie dowiedziałem.

— Jednakże nie tracisz nadziei?

— Nie interesuje mnie to, co Lelong może mi powiedzieć i o czem wie, ale to czego nie wie, i czego nie mógłby mi zakomunikować.

— Nie rozumiem.

— Później zrozumiesz. Obserwowałem Lelonga w pełnem świetle i niczego się nie dowiedziałem. Znam go tak dobrze, jakby był moim synem. Przejrzałem go na wylot. Teraz będziemy go obserwować w chwilach, w których „nie zna sam siebie". Musimy analizować go, jakby „ulegał przemianie przez innego".

— Co za wyszukane określenia!

— Zrozumiesz mnie później, powtarzam. Ale wytłomacz, o co ci chodzi. Nie znalazłeś żadnej wskazówki... Tak mówisz. Ale z twoich słów wnoszę, że coś przypuszczasz lub czegoś się domyślasz...

Lautrec spojrzał mi w oczy i zrozumiałem, że się nie omyliłem, kiedy wypowiedział z uśmiechem te zagadkowe słowa:

— Tak jest... **Przypuszczam, że Albert Lelong składa się z dwóch ludzi!**

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.